Nr. 240. We Lwowie, Środa dnia 2. Sierpnia 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

miejscowa	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie alegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż dnia 31go lipca. Doniesienia z Wersalu stwierdzają wieści, iż podanie o dymisję Juliusza Favra zostało przyjętem. Następca jeszcze nie oznaczony. Zaprzeczają, jakoby i minister oświaty, Jules Simon miał ustąpić.

Berlin 31. lipca. Biskup ermelandzki kazał wczoraj ogłosić w całej djecezji z ambon wielką ekskomunikację na dr. Wollmana za nieuznanie nieomylności papiezkiej.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ zbija stanowczo i z indygnacją w długiej korespondencji to co powiedzianem było o jenerale Mannteuflu w artykule z d. 22. lipca w „Frankfurter Ztg.“ (Było tam powiedzianem o jen. Mannteuflu, że zwykł wyciągać kasztany z ognia cudzą ręką: zdobi się w wawrzyny, zasłużone przez podwładnych mu oficerów i wysokie stanowisko swoje zawdzięcza więcej osobistym faworom cesarza Wilhelma, niż istotnej zasłudze.)

Lwów d. 2. sierpnia.

(Z wszecnicy lwowskiej. — Sprawy bieżące.)

Dr. Barach **Rappaport** otrzymał urlop całoroczny, a profesorem filozofii na wszechnicy lwowskiej albo już jest albo wkrótce mianowany będzie dr. Euzebiusz Czerkawski, poseł rzeszowski i delegat do Rady państwa, tudzież inspektor gimnazjalny. Jesteśmy pewni, że dr. Rappaport już nie wróci, tak ze względu na siebie jak i na tych, których nienawidził, a których jednak miał być nauczycielem. Objęcie katedry filozofii przez dr. Czerkawskiego doda blasku naszej wszechnicy i podźwignie z upadku jedną z najważniejszych katedr. Niepospolitej zdolności i pracowitości, z poświęceniem oddający się swemu powołaniu, będzie on jako profesor filozofii miał nad innymi, może równie zdolnymi, pracowitymi i sumiennymi, tę jeszcze wyższość, że jako nauczyciel młodzieży, kierownik nauczycieli, wreszcie jako mąż stanu, i poniekąd tułacz na obcej ziemi, poznał życie, i jego przypadki, ludzi i ich urządzenia, teorję i jej złudzenia, w twardej a bardzo rozległej szkole doświadczenia; że schodzić na manowce kosmopolityzmu, do czego doktrynerzy filozofii tak są dzisiaj skłonni, nie pozwoli mu szczera, głęboka, choć nie demonstrująca miłość kraju, której w ostatnim mianowicie czasie dał dowód, gdy nie przyjął ofiarowanej mu posady szefa sekcji w ministerjum oświaty. Jestto najwyższy a bogato uposażony stopień, którego dostąpić można po szczeblach hierarchii urzędniczej — wymówił się jednak od jego przyjęcia, przenosząc skąpo uposażoną a mozolną posadę dotychczasową, na której jednak wszystkie swe siły poświęcić może dla kraju.

Tę posadę, inspektora gimnazjalnego, dzisiaj opuszcza, z własnej woli, po dojrzałej rozwadze. Jestto niezawodnie ogromna strata dla naszych gimnazjów — wyznać jednak potrzeba, że pod rządami obecnej Rady szkolnej dłużej pracować, odpowiedzialność za postępki brać na siebie nie mógł. Skoro sprawy szkolne w zupełności przejdą w ręce kraju, to Rada szkolna albo ustąpić, albo do gruntu zreorganizowaną być musi, a wtedy nie wątpimy, że podźwignięcie szkół kraju musi choćby na czas pewien, być powierzone jednej ręce, której zdolność i patrjotyzm będą niewątpliwą podniesienia ich i rozkwitu rękojmią — a wtedy niezawodnie i dr. Czerkawski nie ograniczy się tylko na profesurze uniwersyteckiej.

Derwisze pruscy w pismach centralistycznych z srogiem oburzeniem podnoszą następującą korespondencję z Wiednia, umieszczoną w urzędowej *Klagenfurter Ztg.*: „Zdaje się, że spotkanie króla pruskiego, Wilhelma, z naszym cesarzem, jest gorącem życzeniem kierujących sfer berlińskich. Wszystkie w tej sprawie rozsyłane telegramy pochodzą ze źródeł pruskich, zdają się więc być tylko wyrazem tego, coby mile widziano w biurze ks. Bismarka. Wykazałem już, że my Austrjacy nie mamy szczególnego powodu, z osobliwą radością wyglądać tego spotkania.“

Na zjazd ten ma już być stanowczo Gastein i dzień 9. bm. naznaczonym.

W sprawie zwołania, rozwiązania itd. sejmów tudzież w sprawie ugody czeskiej niema żadnej nowej wiadomości, tylko do *Nowej Pressy* donoszą z Pragi, że sejm między 15. a 20. września otwarty zostanie. Ze ministerjum nie używa feryj letnich, dowodem już to, że i cesarz po kilku dniach pobytu w Ischl, gdzie zwykle po kilka tygodni w lecie przebywał, teraz, przywitawszy cesarzewicza następcę po objażdce czeskiej, wrócił do Laxenburga.

Jak lud czysto-niemiecki kocha centralistów, mamy prócz wypadków ze zwoływanemi przez nich zgromadzeniami ludu, świeży dowód w następującym telegramie z Boheimkirchen (w Niższej Austrji) z d. 30. lipca: „Na zgromadzenie ludu pod gołem niebem, przez posłów Schneidera i Fischera na dziś popołudniu tutaj zwołane, przybyło około tysiąc włościan, Schneider zdawał sprawę z swoich czynności w sejmie (po 9 miesiącach; p. r.), i przerywany burzliwie przez kilku ajentów klerykalnych, podnosił potrzebę utrzymania konstytucji, przyjaznego stosunku z Niemcami, odparcia pretensyj federalistycznych i zachowanie ustawy szkolnej. Hałas nie ustawał, tak, że mowca nie dokończył, i zgromadzenie bez rezultatu zamknąć musiano.“

Nowy popłoch i lament między centralistami z następującego powodu. Uchwalona przez sejm kraiński ustawa o równouprawnieniu językowem w szkole i urzędzie, niszcząca dziką przewagę języka niemieckiego, przez kilka lat nie mogła się doczekać sankcji. Teraz ministerjum oświaty wezwało kraińską Radę szkolną krajową, aby dała swoją opinię o tej ustawie, gdyż rząd zamyśla ją przedłożyć do sankcji. Kraińska Rada szkolna krajowa złożona jest z Słowieńców, niema zatem wątpliwości, jak opinia jej wypadnie.

Zjazd turnerów niemieckich w Bernie odbył się spokojnie — do burd z Czechami, którzy się na mityng bardzo licznie zebrali, nie przyszło. Skończyło się na strachu centralistów. Godnem uwagi jest, że między tysiącznemi chorągwiami i chorągiewkami nie było ani jednej prusko-niemieckiej (czarno-biało-czerwonej), że przemowy burmistrza Berna nie dotykały sprawy hegemonii i kultury niemieckiej i nie pito zdrowia Wilhelma. Giskra, Banhans, Rechbauer, Herbst, Kaiserfeld nie przybyli; pierwsi trzej nawet na zaproszenia nie odpowiedzieli. Cały przebieg festynu dowodzi, że hr. Hohenwart nauczył centralistów trochę rozumu i patrjotyzmu austrjackiego.

Spisek Nihilistów.

Car ma niekiedy, zwłaszcza gdy wyjeżdża zagranicę, zachcenia chwalenia się przed Europą z swym liberalizmem. Proces w sprawie Nieczajewa nosi właśnie tę cechę.

Po raz pierwszy w Moskwie proces polityczny prowadzony jest publicznie, ztąd wewnątrz cesarstwa rozbudził niezwykłe zaciekawienie, rząd zaś spodziewał się, iż odrażająca dążność nihilistów źle dla nich kraj usposobi, inaczej jednak stało się — oskarzeni powszechne znaleźli współczucie.

Z procesem wspomnianym zaznajamiamy czytelników dość dokładnie, przedstawia on bowiem wiele stron ciekawych, wykazuje pojęcie moralności u Moskali, i maluje nam przyszłość Moskwy według dążeń ludzi przodujących społeczności, którzy są jedynie w opozycji z rządem carskim, nie są jego służalcami. Wyrok w sprawie tej już zapadł, my jednak dopiero po zupełnem zaznajomieniu czytelników z przebiegiem sprawy zastrzegamy sobie prawo zrobienia obszernego rozbioru dążeń nihilistów, obecnie zaś ograniczamy się na kilku uwagach z powodu wydanego na posiedzeniu z d. 15/27 lipca r. b. wyroku, jaki ogłosił prezes sądu w formie następującej:

„Sąd rozebrawszy sprawę spisku, mającego na celu zrzucić istniejący w Moskwie rząd, w stosunku do 11 osób znajduje, że w jesieni 1869 r. w mieście Moskwie uorganizowanem zostało tajne towarzystwo, dążące do zmiany rządu, a z tego powodu uznaje za winnych:

„1. Szlachcica Uspieńskiego, mającego 22 lat, mieszczanina Kuzniecowa, mającego 24 lat, dymisjonowanego sekretarza kolegialnego Pryżowa, w wieku 42 lat i mieszczanina Nikołajewa, 19 lat mającego, ponieważ byli członkami tajnego związku i uczestniczyli za namową Nieczajewa w zabójstwie studenta Iwanowa;

„2. syna księżego Floryńskiego, mającego lat 24, gdyż wiedząc o istnieniu wspomnianego związku, przyjmował w nim udział;

„3. szlachcica Tkaczewa, 27 lat mającego, i 19letnią mieszczankę Dementjewą, ze względu że pierwszy napisał, dał do druku i rozszerzenia, a druga wydrukowała i rozszerzała odezwę „do społeczności“, zawierającą w sobie dążność obrażającą i skierowaną do rozbudzenia nieufności dla rządowych rozporządzeń;

„4. uznając wreszcie oskarzonych: księżego syna Orłowa, szlachcica Wołchowskiego, wdowę po pułkowniku Tomiłową i księżego syna Korinfskiego w tej sprawie za niewinnych, sąd na zasadzie artykułów.... swoda zakonów stanowi:

1) oskarzonych Uspieńskiego, Kuzniecowa, Pryżowa, Nikołajewa pozbawić praw stanu i zesłać do ciężkich robót: Uspieńskiego w kopalniach na lat 15, Kuzniecowa w fortecy na lat 10, Pryżowa w fortecy na lat 12, Nikołajewa w fortecy na 7 lat i 4 miesięcy, a następnie na osiedlenie w Sybir przez całe życie;

2) oskarzonego Floryńskiego zamknąć w areszcie na 6 miesięcy, z oddaniem go następnie pod surowy nadzór policji;

3) oskarzonych Tkaczewa i Dementjewą zamknąć w areszcie, pierwszego na 1 rok i 3 miesięcy, a drugą na 4 miesięcy;

4) oskarzonych Korynfskiego, Wołchowskiego, Tomiłową i Orłowa, sąd uznaje wolnymi z pod zarzutów;

5) dla powstrzymania możności uwolnienia się od wyroku odnośnie do Floryńskiego, Tkaczewa i Dementjewoj, zapadnie osobna uchwała;

6) wyroku na Tkaczewa nie wprowadzać w wykonanie z przyczyny, iż on jest zaskarzony jeszcze w innych sprawach;

7) wyrok, gdy stanie się prawomocnym odnośnie do Uspieńskiego i Pryżowa, przedstawić względom Najj. Pana. Wyrok w ostatecznej formie zostanie ogłoszony we dwa tygodnie.“

Poczem prezes do uwolnionych z pod zarzutów odezwał się w te słowa: „Oskarzeni! jesteście swobodni i wolni od straży. Panowie, odtąd dla was miejsce nie na tej ławie, ale pośrodku publiczności, pośród nas.“

Nie jesteśmy za surowością wyroków, — gdy jednak rząd cara za posiadanie świstka druku niepozwolonego przez cenzurę moskiewską, skazuje naszych rodaków do kopalń, a jednocześnie za udział w spisku nihilistów, spisku, który potwornością może przeszedł dążenia przywódców paryzkiego ruchu, usiłował on bowiem wszystko obecne zburzyć i zniweczyć, skazuje Floryńskiego na 6 miesięcy aresztu, musimy więc z tego powodu wyrazić nasze zdziwienie. Sąd wydając wyrok działał niewątpliwie według instrukcji rządu, świadczy o tem i ta okoliczność, że prokurator oznaczając wiek oskarzonych nie nalegał na surowość kary. Łagodnością, być może, postanowił sobie car zdumieć świat, zapragnął wykazać wyższość nad rządami Thiersa, które zaznaczyły się żądzą rozlewu krwi bratniej — może wreszcie szlachetnością względem obwinionych, władzca Moskwy, chciał zaskarbić sobie naród moskiewski, który sympatyzował z wspólnikami Nieczajewa, nie wstrętne mu bowiem są zasady i moralność nihilistów.

W sprawie polskiej emigracji.

Zasługuje na uwagę, co pisze w sprawie emigracji naszej *Posener Ztg.* Oto dosłowny z niej wyjątek:

„Podczas gdy Austrja wszystkich przybywających z Francji bez legitymacji emigrantów polskich, którzy chcą szukać schronienia na jej obszarach, niemiłosiernie odgania od swych granic, to jednocześnie policja niemiecka nie przeszkadza bynajmniej podróży takowych a nawet pobyt w krajach niemieckiego państwa nie jest im wzbronionym. Znaczna liczba tych nieszczęśliwych znalazła przytułek w Królestwie Saskiem, w prowincji ks. Poznańskiego i Zachodnich Prusiech, i nikt nie słyszał jeszcze ani o jednym wypadku, aby kogo z nich policja urzędownie wydalić miała. Ile wiadomo, ma policyjna władza w Prusiech polecenie tych tylko przybyszów z Francji imać i tymczasowo trzymać w więzieniu, na których cięży silne podejrzenie, iż brali udział w komunistycznej rewolucji Paryża. Jest to z pewnością pewną ironią losu, że emigracja polska, która zawsze o Francji marzyła i swą fanatyczną nienawiść ku Niemcom a mianowicie ku Prusakom w sposób silny manifestowała, obecnie zmuszoną jest szukać schronienia przed prześladowaniem Francji w ziemiach niemieckich.“

Nie sądzimy, aby rodak nasz, hr. Gołuchowski, w gotowości udzielania gościny w Galicji nieszczęśliwym swym ziomkom dał się wyprzedzić ojczyźnie Bismarka, nienawistnej wszystkiemu co jest polskiem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. lipca.

(*B. W.*) Odbieram listy z Paryża, które mi donoszą, że jenerał Wróblewski podobno zdołał się ocalić. Co zaś do Teofila Dąbrowskiego, brata Jarosława, który w stopniu pułkownika dowodził w Asnieres a potem w Neuilly, tenże znajduje się w Londynie. Kilka tygodni Teofil Dąbrowski, wraz z trzema czy czterema innymi oficerami, ze sztabu swego brata, ukrywali się w Paryżu przy pomocy mieszkańców, nienawistnych nawet komunie, a których, gwałty i mordy spełniane przez wojska wersalskie na najniewinniejszych i najspokojniejszych ludziach po ulicach Paryża, do tego stopnia obruszyły, że kilku naszym rodakom, środki do zaratowania się i do wyjazdu z Paryża zagranicę, nastręczyli.

Bardzo ciekawy list mam tutaj pod ręką, pisany z Londynu przez sekretarza Jarosława Dąbrowskiego. Daję z niego niektóre wyjątki i zarazem dowiaduję się zeń, że w Paryżu zdjęto fotografię pośmiertną Jarosława Dąbrowskiego.

„Wprawdzie dużo miałbym do opowiadania o paryzkiem powstaniu, powiada ten pan, raz jako sekretarz Dąbrowskiego, a powtóre, że do 27. maja czynny w niem wziąłem udział, lecz wątpię by mój pogląd mógł mieć wagę w broszurze, którą p. B. Wołowski wydać zamierza.

„Niech tylko doda on opis aresztowania naszego w St. Ouen, i znalezienie się Jarosława wobec federowanych (na początku powstania) kiedy nie chciał odwołać słów swoich: *Vous etes des lâches et des traitres*, któremi ich mianował wówczas, kiedy otrzymawszy dowództwo 8. kwietnia, poszedł do Porte Maillot, by zrobić wycieczkę i odepchnąć wersalczyków z Neuilly.

„I pomimo, że mu lufy na piersiach trzymali, wołając by słowa odwołał, ciągle odpowiadał:

O karności szkolnej

w Prusiech a u nas.

Odczytał na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego

Dr. Zygmunt Samolewicz.

(Dokończenie.)

Wracając do karności pozaszkolnej skonstatować przeto musimy, że czy to z winy naszej czy z innych powodów, wielka część młodzieży czas pozaszkolny marnuje na bezczynności, albo co gorsza, traci zbyt wcześnie niestety to wszystko, co prawdziwą młodość stanowi, zapał do pracy i nauki, pochop do wszystkiego, co piękne i wzniosłe, uszanowanie dla zasługi i wieku, a nawet i młodzieńczą wstydliwość. Natomiast przyzwyczaja się u nas młodzież zbyt wcześnie do odgrywania roli dorosłych i dojrzałych ludzi. Nietylko w życiu towarzyskiem widzieć można uczniów gimnazjalnych i realnych występujących z pretensją uchodzenia za ludzi zupełnie, jak to mówią skończonych, ale nawet i zajmowanie się czynne uczniów polityką nie należy do wyjątków. Podczas ostatnich wyborów do sejmu mieliśmy sposobność przypatrywania się młodym, bardzo młodym zwolennikom i agitatorom dwóch podówczas występujących stronnictw politycznych, a jeżeli tylko przysłuchamy się rozmowom młodzieniaszków, bardzo często usłyszymy apodyktyczne zdania o położeniu kraju i sądy potępiające, wydawane o ludziach, co długą pracą zasłużyli sobie na powszechny szacunek. Młodzież szkolna bierze udział we wszystkich manifestacjach politycznych, we wszystkich naradach i zebraniach, które powinne być przystępne jedynie ludziom dorosłym, a nierozsądni ludzie starają się ją w tym kierunku utwierdzić. Nawet szkołę zrobiono areną walk politycznych: nie wchodząc w szczegóły i nie dotykając osobistości, powołuję się jako na znane fakta, że nie jeden nauczyciel z powodu swoich uczciwych przekonań politycznych doznać musiał nie mało przykrości; następnie, że niebaczni pedagogowie już pomiędzy młodzieżą, mającą żyć w zgodzie i jedności, siali przez długie lata zarzewie do walk i niezgód społecznych, że w niektórych zakładach młodzież, co miała być związana w jednę nierozłączną falangę pod hasłem nauki, rozdzieliła się na dwa wrogie obozy, gotowe do zaciętej ze sobą walki. Miłość ojczyzny i poszanowanie tradycji historycznej powinny być wdrażane młodzieży od lat najmłodszych, ale z tego nie wypływa, ażeby tę młodzież już wcześnie wprowadzać na scenę, wyzyskiwać brak jej doświadczenia w widokach stronnictwa i zbierać z pomiędzy niej zwolenników swych zasad na koszt jej nauki i wykształcenia. Młody umysł ma to do siebie, że przejąwszy się jakąś myślą oddaje się zupełnie; młodzieniec, co zakosztował życia publicznego, co wmówił w siebie, że ma jakąś ważną misję do spełnienia, że ma już w tak młodym wieku być przedstawicielem i propagatorem jakiejś idei, traci naturalnym porządkiem rzeczy zamiłowanie do cichej, skromnej pracy nad książką. A jednak ta powolna praca mogłaby była wyrobić z niego za lat kilka lub kilkanaście człowieka tęgiego, dzielnego, specjalistę uczonego lub polityka, gdy tymczasem zawczesne zajmowanie się polityką, wyrabia zeń krzykacza, który nie mając głębszych studjów i nie chcąc żmudnie nad jednym przedmiotem pracować, przez lat kilka lub kilkanaście trzyma się pozornie na wysokości, ażeby potem popaść w zapomnienie i stać się niepożytecznym, że nie powiem szkodliwym członkiem społeczeństwa. A to niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że właśnie wybitniejsze charaktery i zdolniejsze umysły najłatwiej w nie popadają. Dlatego jest obowiązkiem nauczycieli, rodziców i wszystkich ludzi rozsądnych ochraniać młodzież jak najdłużej od gwaru burzliwego życia publicznego a utrzymywać ją w zaciszu domowem tak długo, aż wprawiona długoletnią pracą i nabytem doświadczeniem, z korzyścią kraju będzie się mogła zajmować sprawami publicznemi.

Pozostaje nam jeszcze jeden ważny czynnik karności, to jest regularne chodzenie uczniów do szkoły, na które tem większy nacisk położyć należy że u nas czas do nauki przeznaczony, jest daleko krótszy niż np. w Prusiech, gdzie ferie tak wielkanocne jak i letnie nie przenoszą razem 10 tygodni a inne powody do zawieszania nauki w ciągu roku, jak np. liczne święta kościoła katolickiego wcale nie istnieją i gdzie tygodniowo klasy niższe 28 a klasy wyższe 30 do 32 godzin w szkole pozostają. W Galicji zaś, zwłaszcza wschodniej, liczba dni wolnych w czasie roku szkolnego dochodzi ogromnych rozmiarów. To też godziłoby się, ażeby każda godzina szkolna była należycie zużytkowana i ażeby szczególną uwagę zwracano na regularne uczęszczanie uczniów do szkoły. Tymczasem doświadczenie inaczej nas poucza. Pomijamy już to że ciągłe zmiany w składzie zgromadzenia nauczycielskiego, przenoszenie nauczycieli wśród półrocza z miejsca na miejsce i inne tym podobne okoliczności wiele czasu do nauki przeznaczonego w niwec obracają, a pomijamy nie dla tego, jakoby ta sprawa była mniej ważną, lecz że zamierzyliśmy w niniejszym wykładzie mieć na względzie tylko uczniów, którzy z braku karności, czas roku szkolnego znacznie sobie skracają. Ustawa obowiązuje, ażeby wpisy uczniów odbywały się w ostatnich dniach wakacji a 1. września ma się rozpoczynać regularna nauka. Tymczasem od lat wielu zagnieździł się w szkołach ten zwyczaj, że uczniowie zaczynają zapisywać się dopiero po 1. września, przez co wpisy kończą się dopiero około 20. Podczas tego nauka odbywa się tylko dla formy, bo łatwo pojąć można że dopóki wszyscy uczniowie nie są zgromadzeni, o prawdziwym postępie mowy być nie może. I jakież ważne powody zniewalają szkołę do tej koncesji? Mojem zdaniem, żadne — niechby raz tylko publiczność się przekonała, że terminu wpisów dotrzymuje się ściśle, i że każdy uczeń później zgłaszający się, musi przechodzić całe długie pasmo urzędowego postępowania, nim go wpuszczą w mury szkolne, a nie wątpimy, iż z 1. września mogłaby się rozpoczynać regularna nauka, rozumie się wtedy, gdyby i nominacje i translokacje nauczycieli wprzód następywały.

Przed każdemi świętami i po świętach uczniowie przed zamknięciem nauki tłumnie się rozjeżdżają, i na czas naznaczony nie wracają. Przy schyłku roku szkolnego powtarza się znowu ta sama scena, tylko o tyle z odmienną dekoracją, że czwarta część a nawet połowa młodzieży szkolnej ze względu na niebezpieczny stan zdrowia jak najprędzej wyjeżdżać musi. Nie przeczymy, że zachodzić mogą nader rzadkie wypadki, że uczeń słabowity zniewolony jest wcześniej wyjechać dla pokrzepienia sił nadwątlonych, ale takie wypadki wyjątkowe nie powinny i nie mogą tamować regularnego toku nauki. Ale jakżeż, zapytają mnie, może szkoła zapobiedz temu tłumnemu wyjazdowi uczniów, z których każdy przedkłada najdokładniejsze świadectwo, że koniecznie wyjeżdżać musi? Odpowiedź bardzo łatwa: Szkoła nie może odgrywać roli superarbitra; kto wykaże świadectwem lekarskiem potrzebę prędszego wyjazdu, tego szkoła w murach swych dłużej zatrzymywać nie może — ale szkoła jako zakład publiczny może oświadczyć, że kto przed zakończeniem roku szkolnego się usuwa, ten traci tem samem prawo do promocji do klasy wyższej, i uważa się go jako ucznia występującego z zakładu, który chcąc uzyskać na nowo przyjęcie, musi się poddać egzaminowi wstępnemu. Ścisłość taka, przyznajemy, w początkach może być dla jednego lub drugiego przykrą, ale pociągnie wkrótce to błogie za sobą następstwo, że tylko uczniowie prawdziwie chorzy przed czasem oznaczonym wyjeżdżać będą. Każdy zaś nauczyciel, który przynajmniej rok jeden przebywał przed wakacjami owe tantalowe męki, będąc zniewolonym wykładać przed próżnemi ławkami, z których okazywało się zaledwie kilka twarzy uczniów, marzących o losie swych szczęśliwszych kolegów, przyzna mi, że ścisłość taka nie jest tylko kaprysem, ale koniecznym warunkiem utrzymania karności.

Ale nietylko na początku i końcu roku szkolnego, tudzież przed świętami i po nich frekwencja jest nieregularna. To samo dzieje się i w czasie innym. Dosyć przyglądnąć się dziennikom klas wyższych, aby powziąć to smutne przekonanie, że młodzież starsza, uczęszczająca do gimnazjów i szkół realnych, albo jest słabowita, niedołężna, albo lekceważy swe obowiązki. Ileż to razy zdarza się, że w klasach wyższych na 50 uczniów, 10, nawet 20 jest chorych, chociaż o żadnej epidemii w mieście nie słychać. W klasie VIII. dochodzi nieraz to rozprzężenie do takich rozmiarów, iż dla oszczędzenia czasu i miejsca, nauczyciele zapisują w dzienniku zamiast nieobecnych uczniów, obecnych. Gdyby stosunek taki chorych do zdrowych był rzeczywisty, to zaiste zwątpićby należało o naszej przyszłości. Na szczęście jednak tak nie jest, owszem każdy doświadczony pedagog potwierdzi nasz domysł, że pomiędzy nieobecnymi większa połowa dla błahych powodów lub pozorów, często aby uwolnić się od niemiłej lekcji lub od egzaminu, albo po prostu z lenistwa, nie uczęszcza na wykłady, a potem nadużywając zaufania profesorów, albo świadectwa z fałszywemi podpisami przynosi, albo od rodziców słabych takowe wyłudza. I cóż to za przyszłość można sobie rokować po młodzieńcach, co już w szkołach średnich usuwają się od wypełniania obowiązków przyjętych?

Na to niechaj odpowiedzą nam profesorowie szkół wyższych, którzy pomimo wszelkich wysileń zdobyć się nie mogą przynajmniej na kilku regularnie uczęszczających słuchaczów, chociaż na spisach mogą się pochwalić ich dziesiątkami, na to niech nam odpowiedzą owe ogólne skargi, których tak prawdziwym rzecznikiem są listy Juniusa, niedawno w *Gaz. Nar.* umieszczone, że mło-

„Si Vous n'êtes pas des traitres et des lâches alors suivez moi. „*Non, nous n'irons pas*" odpowiadali gwardziści, (którym się bić nie chciało). „*Eh! bien vous etes des lâches*" powtarzał Jarosław i po godzinnej blizko utarczce, sam jeden przeciwko dwom tysiącom, temi słowy przeciekłonych ludzi, nareszcie zimną z swą krwią, do wycieczki ich zmusił, pobił wersalczyków i zajął Neuilly.

„Godny również uwagi jest fakt, kiedy w nocy sam, ze siedmiu swymi przybocznymi adjutantami odebrał barykadę, zamykającą przystęp do fortu d'Issy, barykadę, bronioną przez jakich stu Wersalczyków.

„Zrobię tu uwagę, że liczba 150 sfederowanych o wiele jest przesadzoną. Mieliśmy w Paryżu 260 batalionów, z których odliczywszy ozięble i niechętne, jak również zupełnie nieprzyjaźne, pozostało nam 100 kilka, a z powodu, że żadne ku temu środki przedsięwzięte nie zostały, bataliony liczyły zaledwie 50 do 300 najwyżej ludzi, tak, że rzeczywistą siłę gminy najwięcej liczyć można wraz ze specjalnemi: Francs-tireurs, Vengeurs, Marins itp., najwyżej 50.000 ludzi stanowiącą, i to „tout bien que mal", bo w końcu i sam Jarosław przestał w ich odwagę wierzyć, lie się o tem aż zanadto dobrze przekonałem.

„Upadek ruchu głównie przypisać należy niesnaskom w gminie, wahaniom się ciągłym; nierządowi tak wielkiemu, że często byliśmy w Neuilly bez ładunków, i obrażonej miłości własnej, nie licząc już tchórzostwa ludzi i zdrady.

„W ostatnich zaś dniach, t. j. po 23. maja, ja rozkaz dawałem, i rady mej przestawiciele gminy na posiedzeniach żądali.

„Proklamacja komitetu bezpieczeństwa publicznego (po wejściu wojska do Paryża; przyp. kor.), w której bezużyteczność dowództwa na barykadach ogłoszono, wiele się również przyczyniła do upadku, gdyż pomimo wejścia do Paryża można było wojska wersalskie co do nogi wytępić lub na własną przechylić stronę (illuzja).

„W Neuilly mieliśmy do czynienia z dywizją Lavaut i dwiema półdywizjami, t. j. 12.000 ludzi, lecz natomiast siły nasze często zaledwie na 1000—1200 ludzi, i to zmęczonych, najwyżej liczyć można było."

W końcu dodaje b. sekretarz jenerała Dąbrowskiego, że ma w swoim ręku rozkaz podpisany przez Delescluze'go, który ostatecznie dowodzi, że Polacy, jeśli im zarzucić można wmieszanie się w wojnę Wersalu przeciw Paryżowi, wytrwali do końca honorowo, na swem stanowisku. Rozkaz ten tłumaczę:

„Rozkaz jest dany pułkownikowi Favy, objąć komendę po jenerale Dąbrowskim, rannym, a samemu kazać się zastąpić w Neuilly.

„2. prairial roku 79.

„Delegat cywilny do miuisterjum wojny.

Delescluze."

Zgromadzenie ludowe pod Cieszynem.

Już dojeżdżając pociągiem kolejowym ku Cieszynowi, po drodze napotykaliśmy lud zgromadzony przy stacjach i drogach, przecinających kolej, z chorągwiami biało czerwonemi, witajacy gości. Na stacji kolejowej cieszyńskiej, oddalonej o pół ćwierci mili od Cieszyna oczekiwał komitet, urządzający zgromadzenie ludowe, przybywających gości z Krakowa i z Galicji. Muzyka przywitała pociąg. Przybywających z Galicji i z Krakowskiego było około 30; reszta to od Pruchny, to od Bielska przybyła wozami. Z muzyką na czele ruszono ku miastn. Lecz przed miastem muzyka przestała grać i opowiedzieli nam tamtejsi mieszkańcy z jakiej przyczyny.

Zastepca burmistrza i starosta powiatowy pozwolili na pochód przez miasto do czytelni ludowej w Cieszynie, gdzie się goście zebrać mieli, aby ztamtąd wyruszyć na miejsce zgromadzenia ludowego w Ropicy. Ale gdy doktor Demel, burmistrz cieszyński, powrócił z Rady państwa, okropnie był tem pozwoleniem zgorszony, więc zwołał Radę miejską i przeprowadził uchwałę, aby tego pochodu z muzyką, banderjami i chorągwiami przez miasto nie pozwolić. W skutek czego i urząd powiatowy cofnął swoje pozwolenie. Szef krajowy w Opawie, znany z Galicji p. Summer, odrzucił rekurs urządzającego komitetu, a za odniesieniem się komitetu do ministerstwa, aż do dnia zgromadzenia ludowego nie było żadnej odpowiedzi.

W ciszy więc komitet i przybyli goście puścili się przez miasto. Zabiegli im drogę jacyś panowie, zdaje się, że jeden urzędnik powiatowy, a drugi miejski, i zażądali, aby idąc nie przez rynek udali się do czytelni, lecz bocznemi ulicami. Nie usłuchano ich jednak i wszyscy prosto przez rynek udali się wprost do czytelni.

Tam urządzone było śniadanie z rozmaitego mięsa i zakąsek innych, wódki, piwa i wina. Przyjęcie było bardzo serdeczne i obficie wszystkiego zastawiono.

O godzinie 3ciej ruszono za miasto, gdzie już okoliczni włościanie czekali z wózkami, aby ich przewieźć na miejsce zgromadzenia ludowego, tak gości jak i mieszkańców cieszyńskich. Za miastem także czekały banderja, jedne z gór z poza Jabłonkowa, a drugie z Mistrzowic. Była to młodzież po większej części, na dobrych rosłych koniach, z białą amarantową przepaską przez ramię i z takiemiż chorągiewkami, zupełnie po wojskowemu uszykowana, i z chorążym, niosącym wielką chorągiew biało-czerwoną na czele, a poprzedzona przez muzykę.

Miejsce zgromadzenia ludowego obrano pod wsią Ropicą, na prawo od gościńca bitego, na pagórku. Wykoszono nieźrałe jeszcze zboże i zrobiono tamtędy drogę do miejsca zgromadzenia. U wejścia samego wzniesiono bramę tryumfalną z napisem po jednej stronie: „Witajcie", po drugiej: „Nie dajmy się". Na samym szczycie pagórka wzniesiono bardzo obszerną estradę, gustownie przyozdobioną, bardzo licznemi chorągwiami z trybuną na przedzie. Estrada przeznaczoną była dla gości z poza Szląska, dla prezesa i członków komitetowych. Przewodniczącym miał być Dostał, poseł na sejm szląski, lecz gdy ten z powodu jakiegoś nieszczęścia w rodzinie nie mógł przybyć, więc na wniosek komitetu urządzającego wybrano przewodniczącym włościanina z Mistrzowic, Cieńciałę, a na sekretarza nauczyciela Śliwkę. Pierwszy mowca był ksiądz Oreł; przemawiał on za pierwszym punktem rezolucji następującej treści:

„Zgromadzenie ludowe w Ropicy pod Cieszynem na d. 30. lipca 1871 wyraża ministerstwu hr. Hohenwarta zaufanie z powodu, iż według życzenia JCMości Najj. Pana chce przeprowadzić ugodę między ludami Austrji."

Opowiedział mowca popularnym językiem cały przebieg polityki wewnętrznej w Austrji, upadek ministerstwa centralistów, dzieje ministerstwa Potockiego, Hohenwarta i obecną sytuację Austrji w oduiesieniu do Szlązka a mianowicie polskiej jego ludności. Poczem przewodniczący poddał pod głosowanie postawiony wniosek.

Wszyscy obecni bez wyjątku głosowali za nim przez podniesienie ręki. Dodać tu musimy, że obecnych było według ocenienia miejscowych 10.000, według zaś naszego ocenienia około 6.000.

Byli to jednak „wyłącznie prawie sami włościanie.

Po księdzu Orle zabierało głos w sprawie proponowanych rezolucyj jeszcze siedmiu mowców, a sami włościanie. W Czechach i u nas na zgromadzeniach ludowych występują prawie wszędzie i zawsze sami mowcy z inteligencji, adwokaci, notarjusze, lub światlejsi mieszczanie. Na tem zaś zgromadzeniu najwięcej uderzyć musiało, iż lud sam o swoich sprawach przez mowców włościańskich przemawiał.

Niektórzy z nich mieli ponotowane główne punkta mowy swojej. Widzieliśmy innych jeszcze podczas mów mianych, notujących sobie to, co mówić mają, ołówkiem. Mowy te były tak potoczyście wypowiedziane, z taką zwięzłością w wyrażeniu, z taką loiką w wywodach, takim językiem obrazowym, pełnym porównań i przysłów, iż musiały głębokie zrobić wrażenie na słuchaczach. Osobliwie my goście z Galicji uderzeni zostaliśmy tem zjawiskiem mowców włościańskich, z takiem głębokiem przejęciem rozbierających swoje stosunki w gminie, w kościele, w szkole i w kraju, i tak praktycznie wypowiadających zdanie i formułujących swoje wnioski. Frazesów tam żadnych nie było oklepanych, jak to u nas zwykle mowcy na zgromadzeniach ludowych rzucają dla zyskania oklasków.

Ucisk ludu przez Niemców nie w ogólnych słowach, ale w specjalnych stosunkach i wypadkach były p zedstawione bardzo wymownie. Poczucie narodowe, poczucie praw swoich występowały w całej sile.

Nie stawiano wniosków niemożliwych do osiągnięcia, ale same praktyczne, które w dzisiejszych danych okolicznościach, łatwo bardzo, bez najmniejszego naruszenia praw niemieckiej ludności mogą być przeprowadzone. Uwzględniony jest w tych wnioskach stan faktyczny kraju. Ludność polska na Szlązku, chociaż liczbą tak znacznie przewyższa niemiecką, bo w cieszyńskim obwodzie ledwie czternasta część ludności jest niemieckiej, nie domaga się podobnie jak u nas moskalofile niestworzonych i niemożebnych rzeczy, czego skutkiem zwykle bywa, że się niczego nie osiąga, lecz domaga się tego, co w danych stosunkach łatwo może być nadane, i z czego on istotnie korzystać może. Oto przytaczamy te wnioski i uchwały, które na zgromadzeniu ludowem w Cieszynie powzięto.

"II. Toż zgromadzenie potwierdza, że żądania wyrażone w petycji ludu szlązkiego z dnia 20. marca rb. są prawdziwemi żądaniami ludności polskiej Szlązka, a mianowicie żąda:

a) Aby pierwsza nauka w szkołach ludowych odbywała się w języku macierzyńskim, bez przymusu do uczenia się języka niemieckiego, który dopiero w wyższych klasach tychże szkół wykładanym być może. W szkołach zaś wyższych, tj. w gimnazjach i realkach obwodu cieszyńskiego, ma być język polski w tej mierze pielęgnowany, jak niemiecki.

b) Aby urzędnicy w księstwie Cieszyńskim zobowiązanymi byli tak doskonale władać językiem polskim, jak niemieckim, i aby wszelkie akta pisemne z urzędów wydawane były stronom polskim w języku polskim.

c) Co się w ogóle żąda na korzyść języka polskiego w księstwie cieszyńskiem, ma być przyznane także dla języka czeskiego ludności nad granicą morawską, mianowicie w okolicy Frydka.

d) Wszelkie inne roszczenia przez przeciwników podnoszone, ogłaszają się za bałamuctwa.

III. Obecne zgromadzenie ludowe wznosi protest przeciw zachciankom, które chcą odjąć gminom prawo obierania nauczycieli, bo to byłoby uszczupleniem autonomii gmina, która i tak dotąd jest nieznaczną.

IV. Zgromadzenie uchwala, aby szkoły zostały konfesyjnemi jak były, bo bezkonfesyjność schodzi na bezreligijność i niemoralność, a zawsze jest absurdem.

V. Zgromadzenie ludowe protestuje przeciwko temu, żeby niemieckie Opawskie towarzystwo rolnicze miało rościć sobie prawo nad polską częścią Szląska i rozporządzać środkami, które dla niej skarb państwa wyznacza w celu podniesienia rolnictwa i wspierania szkół rolniczych. Srodki te niech będą powierzone tutejszemu towarzystwu, składającemu się z tutejszych mieszkańców.

VI. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby się utworzyło „narodowe polityczne towarzystwo", któreby wskazywało ludowi uaszemu, jak się ma zachować wobec politycznych pytań, mianowicie przy wyborach — i zgromadzenie poleca komitetowi, który to zgromadzenie urządził, aby się zajął utworzeniem takiego politycznego narodowego towarzystwa."

Wniósł w końcu ktoś, żeby te wszystkie wnioski przesłano telegrafem do ministerstwa, również i wotum zaufania, ale stanęła uchwała, by wysłać deputację z temi wnioskami do Wiedaia, którytowniosek przyjęto. Odczytano nakoniec telegramy od rozmaitych stowarzyszeń i osób znakomitych nadeszłe, i kilku z gości przemówiło do zgromadzenia ludowego, wyrażając mu cześć i współczucie w imię stowarzyszeń i korporacyj, które ich wysłały na ten zjazd. O sprawach wewuętrznych miejscowej ludności, żaden z gości głosu nie zabierał, aby nie powiedziano, że to Polacy z za Szlązka agitują lud do podobnych uchwał, i nie potrzeba było i z innego względu głosu zabierać, bo wymowniej nikt z inteligencji nie mógłby popierać tych wniosków, jak popierali sami włościanie tamtejsi. Było tam na tem zgromadzeniu i kilku włościan z Galicji (mianowicie wysłanych z Rady powiatowej Gorlickiej) i kilku włościan z krakowskiego, i ci powróciwszy do domu, opowiadać będą swoim, jak to lud polski na Szlązku o swoich sprawach radzić umie, jak gorąco przyznaje się do narodowości polskiej i jak jej wymownie broni, i jak praw tej narodowości się domaga. Na samym końcu, a słońce było już zaszło za górę, szląskie stowarzyszenie spiewaków polskich odspiewało kilka pieśni a na zakończenie samo „Boże coś Polskę". Komisarz rządowy, starosta powiatowy tamtejszy, ściągnął z trzech okręgów żandarmerję, która snuła się gęsto pomiędzy ludem. Niektórzy z nich byli zdania, iż będą mieli ciężką robotę, bo to bardzo niebezpieczne jest zgromadzenie ludowe przez Polaków urządzone. Tymczasem nie spełniły się ich obawy bo choć komisarz rządowy, p. Ruf, gdy włościanie mowcy narzekali w swych mowach, iż im wszystkie prawa z urzędów politycznych i sądów dają po niemiecku, że inaczej tam traktowani bywają Niemcy a inaczej Polacy, niepokoił się, nie znalazł jednak nic takiego, coby go spowodować mogło do zakazu dalszego ciągu zgromadzenia. Stałem blizko pana komisarza rządowego i słyszałem, jak częstemi uwagami, czynionemi do sąsiadów a zmierzającemi do odjęcia doniosłości wielkiej temu zgromadzeniu, brał niejako czynuy udział w całem zgromadzenin, i nie bardzo chętnem okiem patrzał na nie. Raz nawet nie zrozumiawszy rzeczy, już był się zerwał do jakiegoś wystąpienia surowszego, ale gdy mu rzecz wyjaśniono, usiadł znowu spokojnie.

Pomimo to jednak i najgorliwszy urzędnik biurokrata i germanizator, wobec dzisiejszego ministerstwa, nie mógłby się poważyć zerwać tak poważnego a spokojnie odbywającego się zgromadzenia. Więc tego i starosta Cieszyński uczynić nie mógł.

Po skończonem zgromadzeniu ludowem, ruszyły banderje naprzód, każda z swoją muzyką, a za niemi stowarzyszenia inne i ludność długim pochodem do wsi Ropicy, gdzie w tamtejszej gospodzie piętrowej wszystko przygotowano do zabaw. Włościanie przyozdobili ogród przylegający, zbudowali salę do tańcu i nakryli ją deskami, oświetlili lampionami bardzo gęstemi i bardzo licznemi. Na prędce urządzili liczne ławki i stoły. Oprócz tego w obszernych salach gospody samej, na dole i na pierwszem piętrze, urządzili to salę jadalną, to do tańcu, i bawiono się w nich bardzo serdecznie i ochoczo, i goście obecni i inteligencja polska z Cieszyna i włościanie po bratersku, aż do trzeciej godziny w nocy. Co jeszcze dodać musimy, że gospoda wiejska dostarczyła jadła i napojów podostatkiem, i to bardzo smacznego i w wielkim wyborze.

Przez cały dzień nie było najmniejszego nieporządku. Komitet urządzający podzielił się na kilka komitetów specjalnych, czuwał nad wszystkiem, chociaż złożony był z samych prawie włościan.

Proces w sprawie Nieczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie z 6/18. i 7./19. lipca.

Po przesłuchaniu świadków, i po kilku wyjaśnieniach ze strony oskarzonego, Korynfskiego, wprowadzono świadków i obwinionych, należących do drugiej kategorji.

Pierwszemu z tych, Lichutynowi, zadaje pytania prokurator sam, pytania natarczywe, wpierające weń prawie rzeczy, na które Lichutyn od powiada spokojnie, i wyjaśnia dobitnie stosunek swój do Nieczajewa, Floryńskiego i Pryżowa. Lichutyn był słuchaczem wydziału medycznego, i jakkolwiek Nieczajew głosił przed znajomymi, że Lichutyn jest ajentem stowarzyszenia internacjonalnego, to wszakże ten przyznać się do tego nie może. Stosunek jego skończył się na tem, że chcąc poznać dokładnie Nieczajewa, słuchał go cierpliwie, ale nigdy nie podzielał zapatrywań jego, to samo mówi o Pryżowie który dążył do stowarzyszeń, ale mających jedynie za cel spokojny rozwój prac, zmierzających ku szerzeniu oświaty.

Świadek Łunin, oświadczywszy, że nie prosi o zapytania szczegółowe, prawi o całym przebiegu. Prezydujący zwraca jego uwagę, że nie potrzebuje mówić o sobie, coby mogło obciążyć go wobec sądu, ale powinien tylko mówić o szczegółach, dotyczących oskarzonych. Na to odpowiada świadek, że co do osób nie może dać wyjaśnienia, ponieważ ich prawie nie zna. Zapytywali więc dowolnie obrońcy. Łunin opowiedział tylko o charakterze zamordowanego Iwanowa, z którym mieszkał przez pół roku.

Świadek Kowalewskoj prostuje pierwotne swe zeznania, a mianowicie co do zebrań u Tkaczewa. Nie Tkaczew je urządzał, ale Kowalewskij prosił go, ażeby pozwolił na zebrania w swojem pomieszkaniu. Kowalewskij popierał gorąco żądania studentów, i doradzał adres do rządu w celu urządzenia kas i zebrań, ponieważ choćby rząd najlepsze miał chęci pomożenia studentom, to nie mógł tego działać, albowiem życie to było mu zupełnie obce. Nakoniec wyznaje, że sam był świadkiem śmierci kilku studentów, spowodowanej faktycznie ostatnią nędzą.

Toporkow, także jeden ze świadków, najmniej ważnych, nic też prawie nie wyjaśnia, poczem raz jeszcze pokrótce wzywany był Kowalewskij przez obrońców i samych oskarzonych, i stwierdził, że nie inny cel miały zebrania u Tkaczewa, jak czyso ekonomiczny.

Dołgow, Ripman i Jenkawatów aresztowaui i należący do innej kategorji oskarzonych, występują jako świadkowie. Są to studenci, a więc w większej części koledzy, zasiadających na ławie oskarzonych, rozpowiadają oni, w jaki sposób poznali się z nimi, w jakich żyli stosunkach, przez kogo byli wprowadzeni do organizacji, i jak spełniali czynności członków niższego stopnia. Zeznania ich nie przedstawiają nic odznaczającego się.

Czerkiesów opowiada o znajomości z Nieczajewem, od którego słyszał, iż chce on skorzystać z studenckich rozruchów, aby przeprowadzić organizację. Raz na zebraniu był świadkiem, jak Nieczajew dowodził potrzeby przewrotu ogólnego, użycia siły ludu, ale obecni nie sprzyjali jego poglądom, również i studenci z sprawy swej nie myśleli wcale uczynić sprawy politycznej. Gdy Nieczajew wrócił się z zagranicy, to mówił świadkowi, iż w Belgii był wybrany przez koło rzemieślnicze delegatem do Towarzystwa międzynarodowego, lecz nie dbał o te zaszczyty, i wrócił do Moskwy, aby rozpocząć przygotowania rewolucyjne. Mówił jednocześnie, iż do pomocy przyjechało z nim 16 emigrantów, czemu Czerkiesów nie wierzył, bo wiadomo mu, iż takiej liczby nie ma wswystkich wychodźców. Swiadek który jest również oskarzonym z innej kategorji, opowiada, iż należąc do piątki Kuźniecowa, nigdy nie odbierał żadnych i od nikogo instrukcji.

Klimin, kolega Kuzniecowa z instytutu gospodarczego zeznaje, iż Kuznieców zachęcał jego i kilku innych do wstąpienia do Towarzystwa tajnego, którego celu nie określił bliżej, a tylko wspomniał, iż ono ma za zadanie pracować dla dobra ludu, nie wspominał jednak o żadnym przewrocie społecznym. Swiadek wstąpił do Towarzystwa, bywał na zebraniach piątki, z której wkrótce mając inną misję, wystąpił Kuźniecow, a miejsce jego zajął Dołgow, jako przewodniczący. Kto składał koło centralnej piątki, nie jest mu wiadomem. Proklamacje, nadsyłane kołu, w którem był świadek, wydały się wszystkim członkom dziwnemi, i uprzedzały ich do towarzystwa. Przy trupie Iwanowa znaleziono szalik świadka, który on dał Kuzniecowowi, udawano się więc do niego, aby nie przyznał się przed sądem, iż on jest jego własnością, początkowo Klimin uczynił to, ale w dni kilka przyznał się do własności.

Na żądanie prokuratora sąd przystępuje do odczytania zeznań świadków nieobecnych.

Zeznania studenta Mawryckiego odczytano z protokołu, nie przedstawia interesu. Znał on kilku z aresztowanych, ale nikt mu nie wspominał o tajnej organizacji, bo jak on oświadcza, nigdy nie dał powodu sądzić nikomu, aby mógł należeć do czynności, źle przez rząd widzianej, i nie zdawało mu się podobnem, aby Nikołajew, tak miły młodzieniec, mógł należeć do czynów występnych.

Przeczytane zeznania włościanina Minojewa, są bez znaczenia. Poczem sąd z protokołów odczytuje zeznania studenta Ametistowa, który przez czas pewien mieszkał razem z Nieczajewem. Amestitow oznajmił, iż stosunki jego z Nieczajewem nigdy nie były zbliżone, Nieczajew był zawsze małomowny i skryty. Orłowa świadek zna jak kolegę z seminarjum, ale z dość daleka. Tkaczewa zna jako literata. Tomiłową zna, bo u niej miał on lekcje, które mu wynalazł Nieczajew. Ten wprowadził go na zebranie studentów, gdzie naradzano się w sprawie kasy studenckiej, wkrótce zaś potem Nieczajew znikł, mówiono, że został aresztowanym. Na zebraniach, na których by mówiono więcej jak o sprawie studenckiej, nigdy nie był, nikt mu też nie proponował należenia do tajnej organizacji. Amestitow wie, że Jezierski posiadał pieniądze dla aresztowanych studentów. Ralli dał jemu do przechowania pakiet, nie wie jednak, co w nim być mogło, będąc na lekcji u Tomiłowej, świadek tamże zostawił ten pakiet, nie wie więc co się z nim stało.

Według odczytanego śledztwa, Jerniszułow mówiąc o domaganiu się studentów utworzenia kas, oświadczył, „to nie była zabawka, ni też bezrozumna dążność do nieoznaczonego celu, ale była to kwestja żywotna, dobrze obmyślana". Sprawa studentów dała możność ludziom dwojakiego rodzaju działać na swą korzyść. Do pierwszych należą literaci, bezustannie starający się rządowi przedstawić młodzież jako straszną opozycję, są to ludzie, którzy chcą wmówić w społeczność to, w co sami nie wierzą, starają się zjednoczyć studenta z rewolucjonistą, a robią to w celu większego zbytu pism swego nakładu. Moje proklamacje protestowały przeciwko tego rodzaju pisemkom, w nich przedstawiając sprawę studentów, starałem się zbić zarzuty gazet. Do drugiej kategorji ludzi eksploatujących studentów należał Nieczajew, ale zdaje się bez pomyślnych skutków. Znałem go dobrze, sprzeciwiałem się mu często, on chciał mnie przerobić na swe kopyto. Nieczajewa widywałem nie raz w apatji, widocznie plany jego nie miały powodzenia, mówił mi on: „moskiewska społeczność złożoną jest z chłopów, w których nie roznieci się iskra rewolucyjna, jakkolwiek by ją rozdmuchiwano".

Przyszedłem do przekonania, że Nieczajew chciał zorganizować tajny związek, żeby przy pomocy tejże działać na lud. Starał się o poparcie w tem studentów, ale go nie znalazł. Wtedy rozgniewany postanowił z jednej strony zemścić się za obojętność dla jego zamysłów, a z drugiej, w zamian rewolucyjnej opozycji wystawić jej stracha, jakimś hałaśliwym huczkiem zastraszyć społeczność. To po części zrobił, bo z rozmysłu stu ludzi wpakował do więzień, winnych tylko o tyle, że byli łatwowierni. Tem objaśniam sobie spisywanie listy różnych nazwisk, które dostały się do III. oddziału cesarskiej kancelarji, i jego proklamacje, pisane z zagranicy nie dla studentów, ale dla policji, aby dać jej dowód przeciwko uwięzionym, pozwolić sądzić, iż oni zarówno z nim winni. Gdy Nieczajew wspominał mi o zamiarze wyemigrowania, zapytywałem się go, zkąd będzie miał środki do przeżycia, powtarzał mi: „na to żyją bogaci, aby goli wodzili ich za nos". Tak też pewnie zrobił. Proklamacje, jakiem pisał, ja sam rozsyłałem w różne miejsca cesarstwa, gdzie przemieszkują studenci.

Przy końcu posiedzenia odczytano jeszcze zeznania włościanina Kondyszewa, który rozpowiada, iż u Nikołajewa i innych zbierano się i radzono nad wydobyciem z kopalń Czernyszewskiego, rozmawiano o sprawie Karakazowa. Obrońca Burmistrow wykazuje, iż zeznania te nic nie mają wspólnego z obecnym procesem, odnoszą się do spisku Karakazowa, a mowa tu jest nie o tym Nikołajewie, co siedzi na ławie oskarzonych.

Posiedzenie VII. z dnia 8./20. lipca.

Posiedzenie rozpoczęte odczytaniem protokołu, spisanym przez senatora Czemadurowa, prowadzącego śledztwo w sprawie spiskn, który przedstawia, iż w obecności ministra sprawiedliwości i oskarzouego, szlachcica Uspieńskiego, rozglądał nadesłane papiery z III. oddziału carskiej kancelarji, zebrane przy rewizji w księgarni Czerkiesowa. Poczem sekretarz sądu odczytuje protokoł sądu śledczego z odbytej rewizji w przytomności pomocnika prokuratora, komisarza policji i wielu żandarmów u Uspieńskiego w księgarni Czerkiesowa, z którego okazuje się, iż w skutek wskazań oskarzonego, znaleziono między innemi następujące przedmioty: Opisanie części miasta Moskwy, gdzie mieli zebrać się niektórzy, jak przyznał Uspieński, spiskowi. Kopertę, zaklejoną, wewnątrz której znajdowała się kartka następującej treści: „Oddawca niniejszego jest jednym z pełnomocników moskiewskiego oddziału wszechświatowego rewolucyjnego związku nr. 2771" nadpis: *alliance revolutionaire européenne comité général.* Klucz napisany ręką Nieczajewa, w którym litery oznaczały liczbę rubli, np. *a* oznaczalo 70 kop. a *b* 5 r. sr. Kartka z wybitem na niej nazwiskiem Moret, na której był napisany adres: M. Fritz r. l' Eutrepas 14, Madame Fabre. Między ścianami, według wskazania Uspieńskiego, znaleziono pośród cegieł pieczęć, na której był nadpis: „Komitet zemsty ludowej 19. lutego 1870 roku", i u dołu rysunek siekiery. W mieszkaniu Uspieńskiego znaleziono 7 pólarkuszy a 8 całych arkuszy listowego niebieskiego papieru zanumerowanego już, a na każdym z tych u dołu pieczęć, wyobrażającą siekierę i nadpis: „Komitet narodowej zemsty z 19. lutego 1870 roku". Jeden z takich blankietów pułkownik Wojków odesłał naczelnikowi żandarmów w Moskwie, jenerałowi Slezkinowi. Paszport zagraniczny Nikołajewa, zostawiony przez Nieczajewa. W dywanie odszukano książeczkę w formie 1/32 arkusza papieru listowego z 29 stronic, w której znajdowało się 26 artyk., napisanych kluczem liczbowym, a które podług zeznania Uspieńskiego zawierały prawidła dla rewolucjonisty, napisane przez Nieczajewa. Klucz ten został również odnaleziony, prowadzący więc śledztwo wspomnianą książeczkę odszyfrowali. Odezwę towarzystwa zemsty ludowej o 16 stronnicach jeszcze nie rozciętą. Na blankiecie komitetowym nr. 17 regulamin towarzystwa, pisany przez Uspieńskiego. 8 egz. prawideł dla towarzystwa. Lista

---

dzież w ostatnich latach nie dorównuje ani pracą ani tęgością umysłu dawniejszej, lecz pod każdym względem okazuje zupełną apatję. A choć nie można zaprzeczyć, że naliczyćby można wiele pięknych wyjątków, to jednak w ogóle skargi owe, zdaje mi się, nie są nieuzasadnione.

Możnaby jeszcze wiele szczegółów przytoczyć na poparcie twierdzenia na początku postawionego, że karność w szkołach naszych pod wielu względami chromieje, i że chcąc wprowadzić w naszych szkołach niezbędnie potrzebne reformy, zacząćby należało od ujęcia w należyte karby młodzież, z których od wielu lat się wyłamała. Potrzebę większej karności uznają wszyscy nauczyciele, uznaje Rada szkolna, uznają wszyscy światli ludzie, chodzi więc jedynie o to, ażebyśmy wziąwszy się zgodnie za ręce z taktem i konsekwencją przystąpili do dzieła, pomnąc na owo dawno wypowiedziane zdanie, że jakie sobie wychowamy pokolenie, taką mieć będziemy przyszłość. A wzywając do zaprowadzenia ściślejszej karności nie potrzebujemy się wcale obawiać, aby nas nie posądzono o dążenia reakcyjne, gdyż jesteśmy zwolennikami prawdziwej wolności i radzibyśmy i w młodzież wszczepić te same zasady. Ale ten tylko potrafi ocenić dobrodziejstwa wolności, kto za młodu nauczył się szanować prawo i obowiązek — inaczej wolność wcześniej lub później zamieni się w swawolę. Ztąd też w państwach prawdziwie wolnych, w Anglii, Szwajcarji, w północnej Ameryce karność szkolna jest tem ściślejszą, im wolniejszym jest obywatel dorosły, a wychowanie ściśle przestrzega tego, aby młodzieniec kosztując wolności, rozmiłował się zarazem i w obowiązkach, które takowa wkłada na każdego obywatela.

Sądzimy zaś, że choć najwięcej przyczynić się do tego mogą i muszą nauczyciele i rodzice, to jednak pierwsza inicjatywa wyjść powinna od tej magistratury, która tradycje wychowania narodowego ma złożone w swych rękach. Rada szkolna może odezwać się do kraju wykazując cel i pobudki, jakie ją zniewalają do zaprowadzenia większej karności w szkole a nie można wątpić ani na chwilę, że wszyscy ludzie dobrze myślący poprą ją w jej usiłowaniach; Rada szkolna może energicznie zawezwać zgromadzenia nauczycieli, ażeby przy klasyfikacji trzymano się ściśle wymagań prawnych i żadnego ucznia należycie nie przygotowanego nie posuwano do klasy wyższej; Rada szkolna postępując konsekwentnie i nie oglądając się na żadne osoby, niebawem i w rodziców i w młodzież może wpoić to przekonanie, że jedynie praca i ściśle wypełnianie obowiązków do celu prowadzi, i że ani majątek ani pozycja socjalna nie uwalnia młodzieńca od ustaw ogólnie obowiązujących; Rada szkolna może ustanowić zasady ogólne karności i uregulować stosunek szkoły do domu; Rada szkolna może zawezwać dyrektorów, ażeby pilnie czuwali nad frekwencją młodzieży a uczniów dowolnie opuszczających szkołę natychmiast wydalały z zakładów; może zapobiedz opuszczaniu szkoły przed końcem roku szkolnego; może nakoniec za pośrednictwem swych delegatów tak podczas inspekcyj dorocznych jak i podczas egzaminów dojrzałości czuwać nad ścisłem przestrzeganiem wymagań prawnych a wyrugować ową pobłażliwość: co w życiu prywatnem może być zaletą, w życiu publicznem jest zawsze karygodną słabością.

Gdyby istotnie Rada szkolna potrafiła przeprowadzić reformę w tym duchu, położyłaby wielkie zasługi dla krajn, bo przynajmniej równe tym, jakie mu odda reformą na polu dydaktyczuem i umiejętnem. Należy jednak raźno przystąpić do dzieła, bo straty poniesione dotychczas są dotkliwe, tem dotkliwsze, że kto wie, czy przyszła generacja nie będzie miała dokonać zadania bardzo wielkiego i ważnego, do którego nie wystarczą ani miłość ojczyzny ani uczciwe chęci, ani chwilowy zapał, lecz jedynie wytrwałość, nauka i praca.

osób, należących do związku, pisana ręką Uspieńskiego. Nowy klucz liczbowy, którego Uspieński nie umiał wytłumaczyć. Protokoł z czynności koła, złożonego z Pryżowa, Bielejowa, Iwanowa, Kuzniecowa i Uspieńskiego, również doniesienia Dołgowa, Ripmana, ks. Czerkiesowa i innych. Organizacja innych kół, pisana ręką Uspieńskiego. W składzie księgarni znaleziono: 14 egz. odezwy z pieczęcią, na której wyryty był nadpis: „Moskiewski oddział wszechświatowego rewolucyjnego związku". Egzemplarze były numerowane, a pisane ręką Nikołajewa. Utwor Ogarewa, „Student", poświęcony Nieczajewowi. Książeczka notat, stronnice jej oznaczone literami. Pod literą *o* była wskazana droga do wyjazdu za granicę. Adresa zagraniczne, adresa wielu znajomych Nieczajewa w Petersburgu. Pod literą *z*. rachunek przychodu i wydatków. Rekomendacja Nieczajewa, napisana dla okaziciela do Wojejkowa. Rekomendacja do Tołstoja, napisana przez Czerkiesowa, jak i wiele jeszcze listów oskarżonych, głównie rekomendacyjnych. Później w składzie księgarni znaleziono jeszcze 95 egz. blankietów komitetu. Czcionki złożone a wyrażające: „Moskiewski Wydział wszechświatowego rewolucyjnego związku". Spis wszystkich szynków i miejsc podejrzanych. List Popkowa, wyrażający usunięcie się jego ze związku, ponieważ nie widzi możebności pomyślnego rozwoju. W kopercie list następujący: Oddawca niniejszego jest delegatem wszechświatowego rewolucyjnego związku. 2771" wycisk u dołu *„Alliance revolutionaire Européene Comité général"*. Uspieński uznaje, iż Nieczajew mówił mu, że kartka ta pisaną jest przez Bakunina, a ma służyć dla poznania osoby, która w rodzaju rewizora przyjedzie z podobnąż kartką. I wiele innych dokumentów, odnoszących się do spisku. (D. c. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Magistrat tutejszy ogłosił następujące obwieszczenie o utrzymaniu czystości w mieście:

„Z uwagi, że pp. właściciele realności ciągle zaniedbują przepisy wydane celem utrzymania czystości w mieście, magistrat ogłasza niniejszem ponownie do ścisłego przestrzegania następujące już dawniej kilkakrotnie publikowane postanowienia, dotyczące utrzymania czystości w letniej porze roku:

„I. Na każdego właściciela domu tak w mieście jak i na przedmieściach przy ulicach, drogach i placach brukowanych wkłada się obowiązek, kazać codziennie zamiatać przed domem ulicę aż do połowy, place zaś aż do odległości 3 sążni od domu, a to w porze letniej pogodnej po uprzedniem skropieniu, śmiecie z dwóch sąsiednich domów zgartywać do kupy i na wozy przez miejski urząd budowniczy przystawione kazać nakładać. To zamiatanie ma się w miesiącach letnich, t. j. od 1. kwietnia do końca września odbywać dwa razy dziennie, o godzinie 6. rano i o godzinie 2. z południa, do czego także znak będzie dawany dzwonkiem z wieży ratuszowej. W czasie posuchy letniej skrapianie na przestrzeni powyż wskazanej odbywać się ma nadto trzeci raz wieczorem o godzinie 5.

„Właściciele domów przy drogach niebrukowanych obowiązani są w sposób wyż oznaczony chodniki (trotoary) z rynsztokami codziennie kazać czyścić. Czyszczenie pozostających jeszcze części dróg i placów publicznych uskuteczniają robotnicy miejscy.

„II. Zakazuje się surowo wylewać jakąkolwiek nieczystość w rynsztoki do ulicy wiodące, lub na samą ulicę. Pomyje i inne nieczystości tylko do kanałów i kloak zlewane być mogą.

„III. Gruz i wykopaną przy budowach ziemię ma właściciel domu natychmiast kazać wywozić, aby przechodu nie tamować.

„IV. Każdy właściciel domu jest obowiązany, sieni, schody i w ogóle całą wewnętrzną przestrzeń domu i podwórze czysto utrzymywać. Zakazuje się wszakże pod karą poniżej oznaczoną śmiecie z domów, które przedsiębiorca czyszczenia miasta w rannych godzinach wywozić ma, poprzednio na ulicę wyrzucać, lub takowe razem ze skrzynią na ulicę wystawiać, ponieważ wszelkie wymieciny z domów mają być wprost na wozy nakładane, a śmiecie przy naładaniu rozsypane natychmiast powinno być pozbierane i na wóz ułożone.

„V. Właściciele domów, którzyby zaniedbali śmiecie przez własnych ludzi na wozy kazać nakładać, mają takowe pod karą pieniężną własnym kosztem z domów niezwłocznie wywieźć. Nadto powinni właściciele zwracać na to uwagę, ażeby gnój stajenny, którego ze śmieciem przez przedsiębiorcę czyszczenia wywozić się mającem mieszać nie wolno, przynajmniej raz na tydzień własnym kosztem właściciela lub najmującego stajnię był wywieziony.

„VI. Za zaniedbanie zwyż przytoczonych przepisów co do utrzymania czystości przed domami, na ulicy i wewnątrz domów, ulegną właściciele domów nawet bez poprzedniego napomnienia karze poniżej oznaczonej, a śmiecie i błoto przez robotników miejskich z rozkazu właściwego urzędu na koszt panów właścicieli uprzątnionem będzie.

„VII. Kara za każde przekroczenie powyższych przepisów ustanowiona jest dla panów właścicieli domów w pierwszym wypadku przewinienia na 2 złr., a w powtórnych razach podniesioną będzie aż do 10 złr.

Na służących niedopełniających rozkazów swoich panów w myśl powyższych przepisów, nałoży Magistrat również stosowną karę pieniężną, lub w razie niemożności zapłacenia takowej, karę aresztu od 24 godzin aż do 3 dni.

W ślad niniejszego ogłoszenia rozpoczną się niezwłocznie rewizje urzędowe we wszystkich dzielnicach, i kary wyż określone bez wszelkich względów wejdą w zastosowanie.

Magistrat król. stołecznego miasta.

Lwów dnia 16. lipca 1871 r."

Byłoby do życzenia, aby magistrat zechciał torliwiej niż dotychczas pamiętać o tem, aby w wykonaniu tego chwalebnego obwieszczenia szanowaną była zasada równouprawnienia, t. j. aby z równą ścisłością powyższe przepisy co do utrzymywania porządku w kamienicach i po ulicach tak samo musiały być przestrzegane na Krakowskiem, na Zarwanicy i na Ruskiej ulicy, jak na Majerowskiej, Jezuickiej, Szerokiej, Halickiej i innych.

Wczoraj skradziono słuchaczowi praw Eramowi W. podczas kąpania się w stawie Kamińskiego na żelaznej wodzie z komórki nr. 3. zegarek złoty znaczony lit. E. W. z łańcuszkiem złotym w wartości 135 zł. i pulares z 20 zł. w. a. W tym samym czasie skradziono tamże urzędnikowi Karolowi W. z innej komórki tabakierkę skórzaną. Piękny tam porządek.

Jako sprawców kradzieży zeszłej środy u wekslarza Liebmanna dokonanej uwięziła wczoraj policja dwóch żydów złotników.

Otrzymaliśmy następujący list: Szanowna Redakcjo! W *Gazecie Narodwej* z dnia 29 b. m. z soboty, w artykule „kronika", w sprawozdaniu ze składek i zbieraniu fantów, na rzecz zjazdu gości Wielkopolskich, wkradła się pomyłka, którą jako najbliżej interesowany, bo zbierający, sprostować muszę. Wspomniano tamże, iż p. Kuhn właściciel hotelu we Lwowie przyczynił się kwotą 10 złr. Otóż to nie pan Kuhn, właściciel hotelu jest owym szczodrym dawcą, lecz imiennik jego, pan Kuhn, przemysłowiec mieszkający pod l. 147, ulica Jezuicka dom Stromengera; ów zaś niegrzeczny i nieprzyzwoity jegomość w hotelu u Kuhna, który się do dam zbierających fanty odezwał, iż jak kto z Opieki Narodowej jeszcze do niego przyjdzie „to go sam za barki drzwiami wyrzuci," zamieszkuje rzeczywiście w Żółkiewskiem, lecz chociaż dziś jest wyborcą z większych posiadłości, toć przecież łatwo wytłumaczyć sobie jego nieokrzesanie, bo to czystej krwi „harapnikowicz".

Upraszam o łaskawe sprostowanie owej omyłki tak co do p. Kuhna jak niemniej i co do owego jegomości.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

Ostrów 30. lipca 1871 r.

A. Kisielewski.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Trościańcach w powiecie Doliniańskim powiesił się dnia 20. z. m. włościanin Michał Kossowski. Powód samobójstwa niewiadomy. W Kosmaczu w powiecie Kosowskim zmarł nagle d. 24. z. m. włościanin Wasyl Bahryjczuk cierpiąc od dłuższego czasu epilepsję. Koło Horodłowiec w powiecie Sokalskim zabił dnia 20. z. m. piorun stojącego pod dębem 20-letniego parobka z tejże wsi. W Horodence powiesiła się dnia 22. z. m. włościanka Marja Dutczak. Przyczyną samobójstwa było zmartwienie z powodu niepomyślnego zwrotu w procesie jej męża. W Krakowie znaleziono 14. czerwca w kloace domu pod l. 72 (ulica Pędzichów) zwłoki człowieka, którym jak się obecnie pokazało był zecer z drukarni uniwersyteckiej, Ferdynand Schmiedehausen, ojciec 6 dzieci.

— **Sprawozdanie.** W pierwszą sobotę m. czerwca odbyło Towarzystwo lekarzów galicyjskich swe szóste z rzędu tegoroczne posiedzenie naukowe.

Najpierw odpowiada przewodniczący, dr. Rieger, zbadawszy rzecz w magistracie na interpelację dr. Molędzińskiego na ostatniem posiedzeniu wniesioną, która opiewała: „dlaczego sekcyj policyjno-lekarskich nie uskuteczniają lekarze cześciowi, tylko wyłącznie dr. Gatscher," że profesor Gatscher opiera się na rozporządzeniu ministerjalnem z r. 1817 dotąd obowiązującem, które przysądza wszystkie wypadki policyjno-lekarskie rozbiorów zwłok, jako materjał naukowy profesorowi medycyny sądowej, gdzie takowa katedra istnieje.

„Następnie zajęło się zgromadzenie rozbiorem naukowym niektórych kwestyj ściśle zawodowych.

I tak rozprawiano o leczeniu tak zwanej rwy twarzowej, o płonicy czyli szkarlatynie, a mianowicie, jakim sposobem ta choroba jest przenośną, o błonicy czyli dyfterji, nareszcie o bawełnie strzelniczej, która napojona nadmanganezjanem potażu, ma być, jak twierdzi Bottger, najlepszym środkiem odrażającym czyli desinfekcyjnym, a nakoniec o opasce gipsowej, w jaki sposób najlepszy jest do zastosowania. Prawie wszyscy członkowie na tem posiedzeniu obecni zabierali głos w rzeczonych kwestjach.

Dla spóźnionej pory zamknięto posiedzenie i odroczono następne aż do września.

Lwów 30. lipca 1871.

Dr. Noskiewicz.

— **Krakowski komitet dla wycieczki sierpniowej** ogłasza co następuje:

Uzyskawszy za połowę ceny osobny pociąg z Krakowa do Lwowa, mamy zaszczyt zaprosić współrodaków naszych do jak najliczniejszego udziału.

Cena biletu tam i napowrót: Klasa II. zł. 15 c. 50. Klasa III. zł. 8. Pakunków większych, jakie się zwykle na wagę oddaje, brać ze sobą bezwarunkowo nie wolno.

Wyjazd z Krakowa w d. 12. sierpnia 1871 r. o godzinie 9. wieczór, a ze Lwowa w d. 15. sierpnia 1871 r. wieczór.

Biletów tylko do dnia 10. sierpnia do godz. 12ej w południe dostać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, w handlach pp. M. Dworskiego, E. Graffa i J. Kosza.

W imieniu komitetu,

W. Bruśnicki, sekretarz. *K. Henisz*, przewodniczący.

Oprócz tego będzie można dostać biletów w Bochni u pp. R. Zurowskiego i Niedzielskiego, w Tarnowie u p. W. Mildnera, w Dębicy w aptece p. Herzoka, w Rzeszowie u p. J. Zajączkowskiego, których ceny i bliższe szczegóły jazdy plakaty w powyżej wymienionych miastach rozlepione oznajmią.

— **Pierwszy ślub cywilny we Lwowie** ma jak mówią odbyć się przed prezydentem miasta, dr. Ziemiałkowskim, w sali ratuszowej. Pan młody, J. B., jest komisantem i religii katol., panna młoda zaś H. P., wyznania mojżeszowego.

— **Posagi z fundacji** arcyksiężniczki Gizeli dla dwóch dziewcząt w kwocie 50 złr. które w tym roku przypadły na gminy powiatów Halickiego i Nadwórniańskiego, otrzymały przy losowaniu odbytem 12. bm. w Stanisławowie i Nadwórnie Marja Segin sierota z Halicza i Eudoksja Borak sierota z Przerośla w powiecie Nadwórniańskim.

— **Pożar.** Dnia 26. wybuchł w południe pożar w Grzybowie w powiecie Tarnobrzegskim i zniszczył 111 budynków wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. W płomieniach zginęło troje małych dzieci a jedna włościanka ciężko skaleczoną została. Spaliło się 49 sztuk nierogacizny i 8 cieląt. Szkoda wynosi 70.000. Tylko cztery budynki były od ognia zabezpieczone. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność, w skutek czego zarządzono śledztwo sądowe. *G. L.*

— **P. Dyonizy Jamiński**, auskultant sądowy, otrzymał d. 28 zm. na wszechnicy lwowskiej stopień doktora obojga praw. Tez postawionych bronił w języku polskim, ruskim i niemieckim.

— **Zarząd Muzeum Narodowego** w Rapperswylu składa podziękowanie Radzie powiatowej Samborskiej, za ofiarowane 100 guldenów, za pośrednictwem jej prezesa p. Pawlińskiego, przesłanych przez p. Alfreda Młockiego, zajmującego się zbieraniem darów i funduszów na ten zakład, który przybiera coraz większe rozmiary.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Wielu emigrantów udaje się z Francji do Galicji przez Zurych, w mylnem mniemaniu, że tam ich oczekuje pomoc z funduszów narodowych. Nigdy ich nie było przeznaczonych na ten cel, a tem mniej obecnie, po siedmiu latach opieki dawanej indywidualnie Polakom, i wyczerpanych osobistych środkach dawania pomocy.

— **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie.** W I. półroczu b. r. otrzymano dochód do funduszu wspólnego: 1) Wkładki tygod. wraz z taksami wpisowemi i karami porz. 471 zł. 88 c.; 2) Wkładki tygodniowe na zabezpieczenie żonom pogrzebu 50 zł. 72 c.; 3) Taksy od zapisu i wypisu uczni 162 zł.; 4) Procent od udzielonej członkom pożyczki 113 zł. 60 ct.; 5) Procent od kapitału zakładowego 200 zł. 50 c.; 6) Nadzwyczajne dochody od członków honorowych 4 zł. 50 c. Razem 1003 zł. 20 c. Rozchód w I. półroczu 1871 wynosi: 1) Wsparcie udzielone członkom podczas słabości 225 zł. 90 c.; 2) Wsparcie udzielone inwalidom 214 zł.; 3) Pośmiertna odprawa wdowom po członkach wypłacona 155 zł. 4) Koszta pogrzebowe dla członków 140 zł.; Viaticum dla podróżnujących kolegów 9 zł.; 6) Wydatki manipulacyjne i utrzymanie biura 101 zł. 16 c. Razem 845 zł. 6 c. Okazuje się nadwyżka w ubiegłem półroczu w funduszu wspólnym 158 zł. 14 c., który w ogóle z końcem tego półrocza wynosi 6.793 zł. 21 c. w. a.

Przychód do funduszu familijnego w I. półroczu b. r. wynosi: 1) Wkładki tygodn. wraz z taksą wpisową 209 zł. 11 c.; 2) Nadzwyczajne przychody przypadające do kapitału zakładowego 65 zł. 50 c.; 3) Procent od kapitału zakładowego i rezerwowego 141 zł. 90 c. Razem 416 zł. 51 c. Z tej kwoty przypadło do rozdziału dla wdów i sierót w I. półroczu b. r. 281 zł. 30 c. Dano wsparcie 9 wdowom 250 zł. Pozostała nadwyżka w kwocie 31 zł. 30 c. w. a. do funduszu rezerwowego, który z końcem ubiegłego półrocza wynosi 802 zł. 75 c. Kapitał zakładowy zaś 5.185 zł. 76 ct. Ogólna suma funduszu familijnego wynosi z końcem I. półrocza b. r. 5.988 zł. 51 c. Ogółem posiada Towarzystwo majątek w kwocie 12.781 zł. 72 c.

— **Stowarzyszenie mieszczan stryjskich** p. n. „Gwiazda," wystosowało do komitetu urządzającego zjazd we Lwowie w sierpniu r. b., odezwę z prośbą, ażeby komitet ten zechciał „programem dla odbyć się mającej uroczystości, objąć także, chociażby na ostatniem miejscu, utworzenie związku dla istniejących w naszym kraju stowarzyszeń zaliczkowych."

— **Donoszą** *Krajowi* ze Lwowa, że zamieszkały tutaj ksiądz Adam Matuszkiewicz z Królestwa, przed trzema tygodniami w skutek rozporządzenia prezydjum namiestnictwa, pod rygorem znanego §. 323 ust. k., został z państwa austrjackiego wywołany i otrzymał rozkaz natychmiast wyjechać, inaczej będzie do tego zmuszony. Na jego usilną prośbę pozwolono mu jednak, właśnie temi dniami, jeszcze dalej w Galicji pozostać, więc wydalenie cofnięto.

— **Dla biblioteki w Rapperswyl** odebrała Administracja *Gazety Narodowej* za pośrednictwem Rady powiatowej w Brodach od p. N. Bętkowskiego dwa dziełka: a) Boga Rodzica, pieśń z czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce (z podobizną nót starożytnych, oraz rozwiązaniem tychże, w nutach muz. dzisiejszych) Kraków 1864. b) Mikołaja Kopernika: Siedm Gwiazd Lwów 1859. Dar ten przesyłamy równocześnie na miejsce przeznaczenia.

— **Egzamin na nauczyciela stenografii** złożył wczoraj przed tutejszą ck. komisją egzaminacyjną z wyszczególnieniem pan Rudolf Bayer, członek centr. Towarzystwa stenografów we Lwowie.

— **Ruch umysłowy w Kongresówce.** *Kłosy* piszą o Kielcach, które liczą tylko 8.000 mieszkańców, i leżą pod pewnym względem na ustroniu: Księgarz tamtejszy, Michał Goldhaar, wydaje od roku 1870 corocznie *Pamiętnik Kielecki*, który jest zarazem kalendarzem i rocznikiem, i wcale nie złe zawiera artykuły. Dwa razy na tydzień wychodzi *Gazeta Kielecka*, bardzo dobrze redagowana przez Leona Gautier. Przez księgarnię kielecką zaprenumerowano w ostatnich dniach czerwca 826 egzemplarzy pism warszawskich, z których najwięcej mają prenumeratorów *Kłosy* (13), następnie *Bluszcz* i *Tygodnik powieści i romansów* (po 80 egzm.), a najmniej *Ekonomista* i *Zwiastun Ewangieliczny*; z Szlązka austrjackiego (po jednym egzmp.). Na wychodzące dzieła Korzeniowskiego zapisanych jest 112.

— **Dzwonka**, pisma dla ludu wszedł numer 3ci i zawiera: Gawęda starego Grzegorza przez Stacha ze Lwowa. Historja o chciwym dziadzie. Zorza północna. Klementyna Hofmanowa uczona i dobra Polka, napisał ks. Wojciech z Zaleszan. Rozmaitości. Złote ziarna i dodatek polityczny.

— **Treść VIII. zeszytu „Strzechy."** Noc królewska, powieść J. Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy). Helenie Modrzejewskiej, poezja, przez El...y (z ryciną). Genesis Ducha, modlitwa z rękopisu, J. Słowackiego, (dotąd nie drukowana). Święta rodzina, kopia obrazu Rafaela. Wspomnienia z Szwajcarji i Włoch, przez J. Gordona, (c. d.) Baron Kobielski, powiastka historyczna z niemieckiego przez Ludwikę Mühlbach. (Z 5. rycinami.) Do mojej Halki, (mazurek.) Wiersz przez F. H. Kronika I. J. Kraszewskiego i ze świata. Kącik humorystyczny „Strzechy" (z ryciną.) Rozwiązanie rebusu i szarad.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 31. lipca. Mierzyca pszenicy 4.22; żyta 2.59; jęczmienia 2.30; owsa 1.99; hreczki 2.85; grochu 0.00; prosa 3.10; soczewicy 00.0; kartofli 0.00; siana 0.88; słomy okłotowej 0.00; pasznej 0.00, drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 00.00. Mierzyca młodych kartofli 1.38.

Wrocław dnia 31. lipca. Pszenica loco 88 f. 92 sgr.; żyto loco 84 f. 63 sgr.; owies loco 50 funt. 35 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 315 srg., olej rzepakowy loco cet. $13^3/_4$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $16^1/_3$ tal.

Szczecin dnia 31. lipca. Pszenica loco za 2000 f. 60—$72^1/_2$ tal.; żyto loco za 2000 f. 46—51 tal., olej rzepakowy loco $25^2/_3$ tal., spirytus loco 80% Trallesa $17^1/_3$ tal.; na wrzesień $16^{11}/_{12}$ talarów.

Kilkakrotne pożary na dworcach galicyjskich kolei żelaznych spowodowały Izbę handlową i przemysłową do rozpatrzenia kwestji co do obowiązku kolei żelaznych wynagrodzenia szkód, wynikłych przez pożar na towarach, złożonych w magazynach kolejowych, gdyż §. 48 regulaminu ruchu z dnia 1. lipca 1863 r. nie zawiera w tej mierze jasnego postanowienia.

Na dotyczące zapytanie Izby, oświadczyła jeneralna dyrekcja c. k. uprzw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, że według §§. 46, 46. 47 i 48 pomienionego regulaminu ruchu zakład kolejowy, także szkody wynikłe przez pożar wynagrodzić obowiązany jest; wys. zaś c. k. ministerstwo handlu orzekło, że nie jest powołanem udzielać autentycznej interpretacji §. 48. regulaminu ruchu zgadzającego się z postanowieniami kodeksu handlowego.

Izba czuje się zatem obowiązaną w interesie publicznym zwrócić uwagę świata handlowego na §. 45. kolejowego regulaminu ruchu, według którego gwarancja zakładu kolejowego ogranicza się tylko na dni ośm po doręczeniu awiza w tym celu, aby strony w tym czasie odbierały towary, albo je nadal same zabezpieczały.

Lwów 15. lipca 1871.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Tarnowska kasa oszczędności. Z końcem roku 1870 było wkładek 412.977 złr. $71^1/_2$ ct., od początku r. b. do dnia ostatniego czerwca 1871 wpłynęło 222.274 złr. 69 centów. Razem 635.252 złr. $40^1/_2$ ct. W pierwszem półroczu r. b. wypłacono stronom 92.249 złr. 77 cnt., pozostało 543002 złr. 63 ct. Procent od kapitału za Isze półrocze dopisany 11.824 złr. 31 cnt. Stan wkładek z końcem czercwa 1871 wynosi 554.826 złr. 94 ct.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 24. lipca.

Edykta. Sąd kraj. w Krakowie dtto 20. czerwca do l. 11415 zawiadamia p. Paulinę, Marjannę i Teklę Dembińskich o pozwie Antoniego i Adolfa Dembińskich. Kur. adw. dr. Hajdukiewicz z zastępstwem adw. dr. Wilkosza. Sąd kraj. we Lwowie dtto 15. lipca do l. 36502 zawiadamia wierzyciela Franciszka Romanowskiego na dobrach Uhnów i Zastawie hipotekowanych o rozpisaniu licytacji na te dobra. Tenże sam sąd wzywa posiadacza książeczki gal. kasy oszczędności nr. 12704 na 100 zł. i na imię Sebastjana Stanowskiego wystawionej. Sąd kraj. w Krakowie dtto 10. lipca do l. 12085 zawiadamia Wilhelma Birnbaum o pozwie Jana Kantego Kirchmajera pto 1689 zł. 82 c. w. a. Sąd obw. w Samborze zawiadamia nieobjętą masą Leopolda Spausty o skardze Izaka Bergera o ekstabulację sumy 500 zł. z realności pod l. $^{19}/_{18}$ w Samborze.

Licytacja. W sądzie pow. w Wieliczce d. 10. sierpnia, 11. września i 12. październ. realność pod l. 330 tamże. W kancelarji Wydziału Rady pow. przemyskiej d. 28. lipca w celu zabezpieczenia budowy 20 nowych i reperacji 18 dawnych mostów oraz odbudowania uszkodzonej drogi Sanocko-przemyskiej; cena fiskal 25.000 zł.

Konkursa. Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie: 1) przy seminarjum mezkiem w Krakowie posada starszego nauczyciela, z płacą 1200 zł. i uzdolnieniem do wykładow historji, geografii i języka polskiego. 2) Przy seminarjum żeńskim w Krakowie: posada starszego nauczyciela z płacą 1200 zł. i uzdolnieniem do wykładów geografii, historji i języka niemieckiego. 3) przy seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie: posada star. nauczyciela z płacą 1000 zł. dla wykł. geografii, historji i języka niemieckiego. 4) przy seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu: posada star. nauczyciela z płacą 1000 zł. dla wykł. języka polskiego i niemieckiego. 5) przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu posada star. nauczyciela z płacą 1000 zł. dla wykł. geografii, historji i języka polskiego, ruskiego i niemieckiego. 6) przy seminarjum mezkiem we Lwowie posada star. nauczyciela z płacą 1200 zł. dla wyklad. geografii, historji i języka niemieckiego. 7) przy sem. żeńskiem we Lwowie posada star. nauczyciela z płacą 1200 zł. z uzdolnieniem do wykładów matematyki, fizyki i historji naturalnej. 8) przy sem. żeńskiem we Lwowie posada star. nauczyciela (lub starszej nauczycielki) z płacą 1200 zł. z uzdolnieniem do wykładów języka polskiego i niemieckiego. Termin podania do 15. sierpnia.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Londyn 1. sierpnia. Izba niższa i wyższa przyjęły wniosek o wyznaczenie listy cywilnej 15.000 funtów szterl. dla księcia Artura.

Izba wyższa przyjęła wniesione przez Richmonda wotum nieufności dla obecnego rządu większością 162 głosów przeciwko 82.

Minister Gladstone zapowiedział w Izbie niższej, że jeżeli do jutra nie zostanie załatwioną w komitecie sprawa bilu wyborczego, rząd będzie zmuszonym w październiku ponownie zwołać parlament.

Izba wyższa przyjęła w drugiem czytaniu bil reformy armii.

Londyn 1. sierpnia. Uchwalone wczoraj w Izbie wyższej wotum nieufności dla rządu jest protestem w obec kraju przeciwko zachowaniu się ministerstwa. Dziennik ten mniema, iż opinia publiczna nie okaże się dla rządu przychylną, i nie może on przyznać takiemu ministerstwu prawa urzędowania z tytułem rządu popieranego przez naród, przeciwko któremu oświadczyła się jedna z Izb parlamentu.

Paryż 1, sierpnia. „Siecl" donosi, iż art. VI. projektu nowej ustawy wojskowej brzmi: „Gwardja narodowa ma być rozwiązaną."

Przyjechali do Lwowa d. 1. sierpnia.

Hotel Zorża: Wł. hr. Grocholski z Moskwy, H. hr. Rzyszczewski z Moskwy, Maks. Rodakowski pułkow. z Gródka, A. Guitzow z Czerniowiec, E. Condorats z Multan, S. Madan z Moskwy, A. Pilat z Multan, W. Wszelaczyński z Kopaczyniec, L. Beck, kupiec z Wiednia.

Hotel Angielski: A. hr. Golejewski z Harasymowa, R. Ferro z Bukowiny, M. Bołoz Antoniewicz z Wiednia, J. Frommel z Balic, F. Jasiński z Olszanicy, Ign. Gruber fabrykant z Kijowa.

Hotel Europejski: M. Jarosiński z Kupienca, Nerensz Jarosiński z Petlikowic, A. Miller kupiec z Wiednia.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 1. czerwca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120.60. Węgierskie kredyt. 111.50. Anglo-austr. 258.70. Unionsbank 268.00. Kolei Karola Lud. 251.50. Kolei siedmiogr. 171.00. Kolei połudn. 180.30. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 222.25. Kolei lwowsko-czerniow. 174.75. Węg. Nordost 163.75. Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.00. Węgierska Ostbahn 88.50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 132.50. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 178.75. Akcje kredytowe 287.60. Akcje banku anglo-austr. 257.80. Banku obrotowego 170.50. Kolei Karola Ludwika 251.00. Kolei południowe. 179.80. Franko-austr. 120.50. Losy tur. 57.50. Akcje banku budow. 82.00. Losy węgier. 95.80. Kolei państwowej 427.00. Banku związk. 222.00. Kolei Łupk. 161.00. Napoleondor 9.76. Usposobienie: mdłe.

Berlin. Ruble papier. $79^7/_8$. Akcje kredyt $156^1/_4$. Lombardy $98^1/_4$. Galizier $102^1/_8$. Kolej państwowa 234 00 Rumuńska $39.^1/_4$ Banknoty austr. 81.00 Usposobienie: mocne.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 63, owies 35.

Nadesłane.

Sekretarz pierwszej publicznej szkoły handlowej we Wiedniu przybył do Lwowa i przez kilka dni mieszkać będzie w hotelu Europejskim w tym celu, aby mógł dawać wyjaśnienia co do sposobu nauczenia w tym zakładzie rodzicom, którzy mają zamiar synów swoich dla wykształcenia się w umiejętności handlowej do Wiednia oddać.

Może to być pożądanem dla każdego, gdyż najlepsza powana jest sposobność tu na miejscu powziąść wszelkie informacje potrzebne tak co do nauki samej, jako też co do umieszczenia u przyzwoitych rodzin wiedeńskich.

Z uszanowaniem

Ludwik Müller, sekretarz 1ej publicznej szkoły wyższej handlowej we Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. sierpnia	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	250 50	251 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 50	175 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 50	75 25
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	75 80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	9 73	9 81
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń d. 28. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
Pożyczka ost. z r. 1839	298 00	299 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	103 20	103 40
„ „ „ 1864	132 50	132 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 00	124 50
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	253 00	253 25
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	286 20	286 40
Franko-Austrjackie	120 20	120 40
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	769 00	770 00
Vereinsbank	108 25	108 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 40	82 60
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 25	32 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 25
Karola Ludwika	247 75	248 25
Północna Ferdynanda	2130 00	2135 00
Franciszka Józefa	203 50	204 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 25	174 75
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	170 00	170 50
Staatsbahn	420 50	421 50
Południowa	176 00	177 00
Tramway wied.	213 25	213 75
Łupkowska	165 00	160 50
Węgierska północno wsch.	162 00	162 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	96 60
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 60
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 10	91 30
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 10	91 30
„ „ „ z III. em.	84 00	84 25
Rudolfa	91 10	91 30

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	89 70	89 90
Południowej kolei	109 50	109 50
Państwowej kolei	138 25	138 75
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	177 00	177 25
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesieczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 80	90 90
Paryż 100 frank.	48 30	48 35
Londyn 10 ft. szter.	122 55	122 65
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 50	103 60

Zakład i produkcja nasion J. Bulsiewicza w Bocknu

zaleca NASIENIE RZEPY PASTEWNEJ ściernianki Stoppelrübensamen, 1 KWARTA galskiej miary 1 RZ. wal. austr. TURNIPS angielski okrągły i podługowaty FUNT 1 RYN. wal. austr. 2660 1—3

600 form do wyrobu cukru

jest z powodu zmiany fabryki za bardzo tanią cenę do sprzedania. 2624 2—2

Hermann Huss
Bernburg a Saale (Deutschland).

Pewne konsorcium potrzebuje

pszenicy, żyta i owsa, z każdego po pół miliona korcy, i czas dostarczenia przez rok cały od dnia zawarcia ugody w terminach miesięcznych. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia w Biorze komisowym Z. Kotkowskiego w Wiedniu, Stadt Auwinkel Nr. 3. 2581 3—3

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Rouen. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 2595 3—52

Zamówienia na Nobel's
patentowy proch do rozsadzania

DYNAMIT *)

po zniżonych cenach z 120 zł. na 110 zł. za centnar, tudzież do tego potrzebne zapałki po 1 zł. za 100 sztuk, lunty za zwitek, 27 stóp długi a to, pojedyncze po 15 cent., lunty mokre po 22 cent. i lunty do wody (gutaperkowe) po 75 cent., uprasza stosować do:

Mahler & Eschenbacher,
w Wiedniu, Wallfischgasse 4.

Główny skład dla monarchii austr. węgierskiej, Włoch, Polski, Moskwy i dla Turcji.

*) Ponieważ fabryki Dynamitu w Zamky i Kramel teraz znowu są w zupełnym ruchu, to możemy wszystkie dotąd otrzymane, jakoteż przyszłe zlecenia załatwić w najkrótszym czasie. 2627 2—3

Ogłoszenie.

Lekarz Weterynarji,

dyplomowany przez **dwie Szkoły Weterynaryjne** w Polsce i we Francji (przez szkołę Paryzką Alfort), **były Obywatel ziemski** i student Akademii medycznej Warszawskiej, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszej gałęzi rolniczej wychowu zwierząt domowych, z **chlubne-mi świadectwy (mention honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie**, w interesie zbliżenia swej rodziny, tęskniącej za krajem od 10. lat tułającej się na obczyznie, szuka miejsca w Galicji lub w Poznańskiem, **zarządzającego dobrami, gdzie wychów i ulepszenie inwentarza**, są głównym celem produkcji, lub **zarządzającego stadninami** (haras) w **Galicji** albo w **Węgrzech**.

Zgłosić się można listownie pod adresem: **A. S.** Medecin Vetirinaire d' Epizootie du Canton de Cambrin et a Basses a la Bassec (Nord) (**France**), lub w redakcji dziennika. 2583 4—10

Bez bolu, bez wstrzykiwania,

bez zażycia leków do wewnatrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacientom w codziennych zatrudnieniach, leczy

RZERZĄCZKI

zastarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cywki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji** a przeto bez bolu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejsza dyskrecję zapewnia się. Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań

Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro.

Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzeile.

Ordynacja od 10. do 4. w Niedzielę i Święta od 9. do 1. godziny. 251 1—30

L. 304.

Konkurs.

Przy urzędzie gminy miasteczka Wojniłowa w starostwie kałuskiem, jest posada pisarza gminnego (sekretarza) do obsadzenia.

Pensja roczna wynosi 200 złr.

Przyjęcie zależy od rady gminnej. Ubiegający się o tą posadę, zechcą podania swe z przyłączeniem świadectw wieku i studjów, tudzież odbytej praktyki manipulacyjnej i konceptowej do 15. września 1871 przez dotyczące c. k. starostwa lub wydziały powiatowe, w których okręgu mieszkają, do podpisanej zwierzchności gminnej nadesłać. 2655 2—3

Od Zwierzchności gminy miejskiej w Wojniłowie dnia 29. lipca 1871.

Pana Kościeleckiego Władysława, zamieszkałego w Komarnie i pana **Witkowskiego**, którego adresu nieznam, wzywam publicznie, ponieważ na wielokrotne listowne moje prośby żadnej nieodebrałem odpowiedzi: by mnie **wrócili dzieła wypożyczone** z mojej Czytelni temu parę lat.
Lwów d. 30. lipca 1871. 2647 2—2

F. H. Richter.

W moim, przez Wysoką Radę szkolną zatwierdzonym 2641 3—3

Zakładzie naukowym dla panien

w Kołomyji, kurs nauki na rok 1871/2, rozpocznie się 1go września 1871.

Leokadja Panatowska.
ulica Pańska, liczba domu 238.

Do sprzedania folwark

w Michalczu na Bukowinie o jedną milę od Czerniowiec oddalony, składający się z 70 falecz dobrego gruntu dominikalnego z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, jakoteż z należącym do tego lasem spólnym i spólną tłoką czyli pastwiskiem.

Bliższa wiadomość u adwokata Dra Markiewicza w Czerniowcach. 2618 3—3

Handel płócien Hoinkesa i Gruchola

we Lwowie, rynek 173,
poleca: 1—4

Ryps nicłany na pokrycia mebli w najpiękniejszych i najgustowniejszych deseniach i trwałych kolorach, 1 łokieć 80 ct. do złr. 1. 10 ct.
Drelich na materace 1 łok. po 50, 60, 70 ct.
Drelich biały, szary lub prążkowy, na story 1 łok. po 50, 60, 70.
Drelich na liberje, w różnych kolorach ciemnych i białe prążki łokieć po 40 ct. niebieskie i białe, brązowe i białe, niebieskie i szare prążkie łokieć po 35 ct.
Na ubiory letnie płótno rosyjskie 1 łokieć 26 ct. do 45 ct., płótno żaglowe prawdziwe 1 łokieć po 50 ct., dreliszki kolorowe w najnowszych deseniach 1 łokieć 40, 50, 60 ct. płócienka i perkale angielskie kolorowe na koszule 1 łok. 30, 32, 35, 40 ct.

Na żądanie udzielają się próbki.

W każdym domu powinien być
Zapas
gdyż zwłoka w użyciu grozi
Śmiercią.

Radykalny roślinny środek w pastylkach przeciw

Wściekliźnie

dla ludzi, i osobno dla zwierząt;
tudzież
Niezawodny, roślinny

OLEJ

przeciw

Księgosuszowi

A. Patkiewicza.

Dotycząca broszura wraz z świadectwami władz medycznych i prywatnych bezpłatnie.
Trwałość tychże środków jest 5letnia.
Cena dostatecznej dozy **2** złr. w. a.
Zamówienia gmin lub szpitali zyskują rabat w składzie. 2462 5—6

A. Wielkopolski
l. 44 plac św. Ducha we Lwowie.

A. RIX,

Wien, Pratestrasse 16,

poleca tutejszym odbiorcom i wysyła na zamówienia listowne starannie wybrane

nadzwyczaj tanie towary

Tylko po 50 ct.

12 sztuk prawdziwego mydła migdałowego; pyszna skórzana portmonetkę, wyłożona skórą i z dobrym zamkiem, prawdziwa piankowa cygarniczkę z bursztynem, rzeźbiona, pyszne album na 20 fotografii. 0 ramek na fotografie ze szkłem, pióro napoleon pisza ce bez umaczania w atramencie, tylko 50 ct, 2 lichtarze z przyborem do zapalania, fajka turecka z cybuchem, zegarek kieszunkowy ze zameczkiem na sprężynie z łańcuszkiem i szkatułka, juchtowa torebka na cygara z książeczkę na notatki.

Tylko za 1 złr.

para lichtarzy z lanego żelaza, 9 cali wysokości, z dobrego kruszcu, który pod gwarancja zawsze trzyma się biało, pyszny necesar kobiecy z dobrej skóry z zameczkiem, zawierający, wszystko, co tylko serce kobiety zapragnąć może, nożyczki, igły, wykłówacz sztyft, nożyk do prucia, do zawlekania guziczków u rękawiczek itd., wszystko ze stali; cukierniczka z drzewa palisandrowego, okuta, do zamykania wewnatrz wyłożona szkłem, bronzowy paryski zegarek z łańcuszkiem, para lichtarzy ze srebra alpaca, łańcuszek z prawdziwego złota Rix, 6 par skarpetek lub pończoch, 6 sztuk lnianych chusteczek do nosa, 6 sztuk wybornych kołnierzyków męzkich.

Tylko za 2 złr.

kompletna kasetka do zamykania, zawierająca przybory do golenia, a to: angielską brzytwę, mydło do golenia, grzebyk, i puszkę na mydło itd. Kompletny garnitur stołowy składający się z 6 nożów, 6 widelców 6 łyżek i 6 łyżeczek, garnitur do pisania, składający się z przyborów do pisania, ze stelażka na pióra, dzwonek, 2 lichtarzy, termometr, kalendarz ścienny, 2 ramki na fotografje, album, to wszystko tylko za 2 zł. Szczoteczka do włosów, szczotka do sukien, do czyszczenia obuwia, do kapelusza, do zębów, wszystko to za dwa złr. w najlepszej jakości. Dobrze idący zegarek szkocki z budzikiem, cały garnitur dla pań, broża, kolczyki i naramiennik z fałszywemi dyamentami, deszczochron alpaca z futerałem, koszula męzka rumburska, kompletna suknja damska farby Tegethoffa, wielka harmonika ręczna, która najpierwsze opery grywa.

Tylko za 3 złr.

prawdziwy zegarek kieszonkowy Alfenid, z najlepszym werkiem i łańcuszkiem, medalionem, szkatułka i kluczykiem, imitowana fajka piankowa, okuta srebrem chińskiem w szkatułce jedwabnej, paryski zegar ścienny tarcza porcelanowa emailowana, do bicia i z budzikiem, chustka damska 12 sztuk rumbur. chusteczek do nosa, 3 wielkie łyżki i 3 małe łyżeczki ze srebra chińskiego, 12 par sztućców angielskich, a to: 12 widelców, 12 nożów i 12 łyżek, zbior rozrywek składający się z 40 sztuk przedmiotów z opisem tylko po 3 złr.

Tylko za 4 złr.

12 widelców, 12 nożów, 12 wielkich łyżek, 12 łyżeczek, chochla, warzecha, 12 miseczek kawowych i 12 talerzy w najlepszej porcelany, garnitur torebek, na cygara, na pieniądze, książeczka do notatek, cygarniczka piankowa, fajka, tabakierka, grzebyk, lusterko i nóż, wszystkie te rzeczy kupują tak tanio tylko u **Anton Rix**, Wien, Praterstrasse Nr. 16. Upraszam na moje nazwisko baczyć, aby zapobiedz możebnym zamianom. 2366 6—12

Cenniki z 500 obrazkami po 20 ct. franko.

Konkurs. 2654 2—3

Wydział powiatowy Nadworniański ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza rady powiatowej Nadworniańskiej z płącą rocznych 600 złr. Podania o tę posadę, zaopatrzone potrzebnemi świadectwami, mianowicie co do znajomości języka polskiego i ruskiego, tak w mowie jak w piśmie, wnoszone być mogą najdalej do 31. sierpnia b. r. Prawnicy znajdą należyte uwzględnienie.

Z Wydziału rady powiatowej, w Nadwornej d. 26. lipca 1871.

Wizykatorje zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu **Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres**. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMU KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 2400 7—16

PIGUŁKI

z roślin
p. Cauvin aptekarza w Paryżu.



Jest to niezawodny środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zapaleniu żołądka, kiszek, bolościom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznym przeciwko i t. p., w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących. Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 6—24

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch**; w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego**; w Brodach w aptece pana **Kullak**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Pasy do maszyn i młocarn własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie.
Bundy do podróży z sukna bernadyńskiego.
Bundy do podróży płócienne od kurzu.
Kufry damskie i męzkie.
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Koce do kuracji wodnej i inne na konie i bryczki,

poleca i odwrotną pocztą wysyła
Handel towarów mieszanych
Jana Górskiego
2560 6—6 we Lwowie l. 19 m.
Skóry surowe i wełnę przyjmuje po cenach wedle wartości.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2398 18—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

KANTOR WYMIANY

Filii austr. centralnego

Banku dla kredytu ziemskiego

we Lwowie

(w domu p. Saara Nr. 31 m.)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej. 2596 4—?

CUKIERNIA

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 15. lipca otwartą została nowo urządzona

CUKIERNIA

pod l. 31 m., przy wałach Hetmańskich, obok kamienicy ks. Ponińskiego, zaopatrzona obficie

w najlepsze wyroby w zakres cukierniczy wchodzące,

jako to:

lody rozmaitego gatunku bez względu na pory roku, ciasta, torty, cukry, owoce smarzone, likiery tak krajowe jak i zagraniczne, wina hiszpańskie, włoskie i francuskie na kieliszki i butelki, szampan w najlepszym gatunku, oraz wielki zapas pudełek strojnych francuskich, napełnionych cukrami, pomadkami, owocami i czekoladkami.

Dla wygody Szanownych gości urządziliśmy w naszej cukierni kawę, czekoladę i herbatę, i postaraliśmy się o dobroć tychże.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast z wszelką akuratnością.

Postarawszy się o wszystko, coby dla wygody i przyjemności Szan. gości służyć mogło, ręcząc oraz za dobroć powyższych artykułów jak i za skrzętną usługę, tuszymy, iż Szan. P. T. Publiczność względami swemi łaskawie zaszczycić nas raczy. Z uszanowaniem

Ferdynand Gros i Władysław Strus.

W cukierni powyższej umieścić można dwóch lub trzech uczniów, którzyby przynajmniej czwartą klasę normalną ukończyli a zarazem najmniej po lat 12ście liczyli. 2593 2—?

Cennik
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej calkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 2379 2—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
" " 60 " " " " "	12	—
" " 80 " " " " "	15	—
" " 144 " " " " "	24	—
" " 60 " " " " " rezerwowa	25	—
" " 24 " " " " "	12	—
" na anginę z brożurką	2	—
" od bolu zębów	2	50
" " cholery	2	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
" " 30 " " " " "	18	50
" " 60 " " " " "	11	50
" " 48 " " " " "	8	50
" " 120 " pigułkach 15go roztarcia	10	50
" " 80 " " " "	9	—
" " 60 " " " "	6	—
" " 44 " " " " kieszunkowa	6	—
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
" " 80 " " " " "	62	50
" " 60 " " " " "	18	—
" " 40 " " " " "	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
" " 40 " " " " "	7	50
" " 60 " " " " "	10	50
" " 80 " " " " "	10	—
" " 120 " " " " "	20	—
" " 160 " " " " "	25	—
" " 180 " " " " "	28	—
" " 240 " " " " "	35	—
" " 24 " w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
" " 40 " " " " "	10	—
" " 60 " " " " "	13	—
" " 80 " " " " "	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.

		złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	—
" " z żołędzi	funtowa	—	—
Czekolada homeopatyczna	funt	1	—
Cukier mleczny	"	2	—
Maczek homeopatyczny	"	2	—
Opłatki homeopatyczne	"	—	—
Spirytus homeopatyczny	"	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	złr.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2

The Howe
MASCHINE COMPAGNIE
z Nowego Jorku

ma zaszczyt podać do wiadomości odprzedającym maszyny do szycia, i P. T. publiczności, że utworzyliśmy w Wiednin filię sprzedaży maszyn do szycia i wszystkich do tychże potrzebnych przedmiotów.

Skład ten jest własnością spółki i zostaje pod jej bezpośrednim kierunkiem. Lokal znajduje się na teraz

Akademiestrasse 1, w pobliskości Kärntnerring.

Szanownych czytelników zaprasza się najuprzejmiej do odwiedzania tego składu, a kto sobie życzy nabyć **prawdziwą oryginalną Elias Howe maszynę** amerykańskiego fabrykatu, może ją tu tak dobrą i tanią nabyć, jak gdyby wprost sprowadził z fabryki.

Pozwolimy sobie szczególnie na to zwrócić uwagę, że to jest jedyna Filia Towarzystwa Howe dla Austrji i Węgier, której dyrygent posiada autentyczne pełnomocnictwo do zastępywania firmy i w imieniu takowej się podpisywać.

Ajenci dla austr. węg. monarchii są tylko tacy, których zamianowała filia.

Przez Howe Maschinen Compagnie wyrabiane maszyny do szycia opatrzone są medalionem portretu wynalazcy maszyn do szycia (pana Elias Howe jun.) i brata tej kompanii. Ponieważ ta marka ochrony dotychczas niema w Austrji obrony prawnej, i przez naśladowców nadużywaną bywa, było w skutek tego Howe Towarzystwo maszyn zmuszone do maszyn jej wyrobu dołączać świadectwo, które przez prezydenta kompanii, pana **Alden B. Stockwell**, w Nowym Jorkn własnoręcznie jest podpisane z tym samym numerem, który jest wybity na maszynie.

Osobiste lub listowne zapytania o cenach i warunkach natychmiast będą załatwione.

WIEDEŃ 24. czerwca 1871.

A. Tregent
Geschäftsführer der Filiale für die österr. ungarische Monarchie.

2598 2—8

Nasze stosunki z panami:
Gebr. Kirsch, Kärntnerring 14 und **Schott's Special-Depôt**, Kärntnerring 15, do odsprzedaży naszych **maszyn oryginalnych** zostają nienaruszone.

SKŁAD FABRYCZNY
TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski
w Wiedniu,
Kärntnerring, 17 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie
zamówienia pod odpowiedzialnością.

2579 4—30 Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Nr. 9586. 2445 2—?

Dęby i las opałowy na sprzedaż.

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania w dobrach Błotnia i Pniatyn do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należących, w starostwie przemyślańskiem na trakcie brzeżańskim położonych, 8 mil od Lwowa, cztery mile od stacji kolei żelaznej w Zadwórzu oddalonych, 5000 dębów materjałowych od 18 do 30 cali grubych i 200 morgów drzewostanu bukowego 80 do 100letniego.

Chęć kupienia mający raczą się w III. departamencie magistratu lwowskiego na dole w gmachu ratuszowym zgłosić.

Lwów dnia 30. kwietnia 1871.

Wodę Anaterynową do ust
sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 40 ct. w. a. — i 2425 3 —?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., *apteka we Lwowie pod srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.*

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½- procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem
5 - procentowe za 14 dniowem }

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 2441 5—?

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,
Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte nr. 40.

2406 5—16

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.